



# FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ grudzień 2006 nr 12 (21)



O jubileuszowej gali  
czytaj na str. 10-11



## Między sukcesami a problemami

W NUMERZE: • Nauki nigdy dość • Chuligani? - niekoniecznie! • Zachodnia, czytaj dobra • Coraz bliżej dekady • Piłkarska wiosna z Władysławem Żmudą • Juvenia Prandocin - historia i współczesność



Lata chude – lata tłuste

# Zyczenia!

**D**zięki Bogu (dawniej niektórzy dodawali „i partii”) do historii odchodzi rok 2006. Polska rodzina futbolowa ostatnie 12 miesięcy żegna bez zalu. Był to bowiem okres klęsk, skandali i wielkich rozczarowań. Rodzime piłkarstwo pograżało się w otchłań... Rozczarowanie jest tym większe, bowiem jeszcze rok temu, w styczniu 2006 roku, działacze i dziennikarze (niektórzy) snuli plany o potęgze. Przed piłkarzami kadry narodowej i jej sztabem szkoleniowym były przygotowania do mistrzostw świata. Apetyty tak w gronie kibiców podsycały buńczuczne zapowiedzi płynące ze sztabu szkoleniowego i środowiska PZPN. Na boiskach w Niemczech mieliśmy zademonstrować siłę i klasę – tak twierdzili pospół prezes Listkiewicz i selekcjoner Janas. Pompowanie nastrojów szło niektórym w iście amerykańskim stylu. Po łatwym losowaniu zakładano z niemal stuprocentową pewnością wyjście z grupy. Ewentualne problemy miały się zacząć dopiero później, w kolejnych etapach mistrzowskich zmagani.

Przyczyna optymizmu wydawała się oczywista. Eliminacje przeszliśmy bez problemów. Uwierzyliśmy w siłę drużyny. I nawet zaskakujący skład reprezentacji na Mundial, bez Dudka i Frankowskiego, nie zachwiał wiary w sukces. Dodatkowo czerwcowo-lipcowy Mundial-06 rozgrywany był na boiskach naszych zachodnich sąsiadów. Wielka piłka zbliżyła się do granic naszego kraju na wyciągnięcie ręki. Polski fan kopanej mógł z łatwością, w czasie kilkunastogodzinnej ekskursji, dotrzeć na arenę MŚ, oglądając mecz i wrócić. Koszty wyprawy mieściły się w budżetowych możliwościach Polaków.

Nasi rodacy potraktowali swą kibicowską powinność z należytą powagą. Uwierzyli w opowieści o doping, jako dwunastym zawodnikowi drużyny. Na pierwszy mecz w Gelsenkirchen przybyli tłumnie. Grupa biało-czerwonych była wspaniała, rozpieszczana i karna zarazem. Naszego pierwszego rywala, Ekwador, mieliśmy pokonać bez większych problemów. Nie było chyba w naszym kraju człowieka, który wietrzyłby... Waterloo.

Oszczędźmy Naszym Czytelnikom dalszego wspomnienia niemieckiego Mundialu. Niepowodzenie doprowadziło do przesilenia w sztabie szkoleniowym kadry. Jesienią Leo Beenhakker podjął się trudu odzyskania zaufania kibiców do reprezentacji narodowej. Trzeba przyznać, że idzie mu nie najgorzej.

Gdy sportowo polska piłka zaczęła przegrywać wszystko co do przegranej było możliwe, emocje kibiców i dziennikarzy skierowały się w stronę futbo-

lowej afery korupcyjnej. To co przez lata całe było wiedzą środowiskową, swoistą anegdotą, czy jak kto woli gorszą stroną rodzimej piłki nożnej poczęło się okazywać całkiem sporym materiałem prokuratorskim. Wprowadzone w 2003 roku zmiany w kodeksie karnym zaowocowały śledztwem wrocławskiej prokuratury. Dochodzenie poczęło zataczać coraz większe kręgi i burzy największe nawet autorytety. W gronie podejrzanych znaleźli się arbitrzy nawet międzynarodowej rangi, obserwatorzy o świetlanej przeszłości, działacze z I-ligowym prezesem włącznie oraz zawodnicy. Spora grupa, pół setki osób. Prokuratura powtarza do znudzenia, że śledztwo jest rozwojowe. Krzysztof Malinowski, przewodniczący Wydziału Dyscypliny PZPN ostrzega: „nie wykluczamy, że już w następnym sezonie w ekstraklasie zagra dziesięć drużyn, a w drugiej lidze żadna. Kosztem sprawiedliwości rezygnujemy z natychmiastowości, ale przyjdzie czas, że decyzje trzeba będzie podejmować masowo, szybko i kompetentnie...”

**N**a tym nie koniec. Cieniem na polski futbol Anno Domini 2006 kładzie się rekrutacja potencjalnych aren EURO-2012. Organizacja drugiej co do rangi piłkarskiej imprezy miała być w naszym kraju przepustką polskiego futbolu na światowe salony. Mistrzostwa Europy na polskich stadionach pozwoliłyby zapewne na wielki cywilizacyjny skok sportowej infrastruktury. Sposób wylaniania miast-organizatorów EURO okazało się skandalem. Ministerstwo Sportu wraz z PZPN (oraz audytorzy w ich imieniu) przeprowadzili kwalifikacje w sposób skrajnie stronniczy. Wyeliminowali najlepszą bodaj kandydaturę Krakowa na rzecz znacznie mniej przygotowanego Gdańska i Wrocławia. Równie mało „szczęścia” miał Chorzów. Tym samym Małopolska i Śląsk, ośrodki o dumnych dokonaniach i największym potencjale przypadły. Metoda „widzi mi się” ubrana w pseudoobiektywne kryteria zatrumfowała. Tym samym Ministerstwo Sportu, na czele z choździarzem Tomaszem Lipcem, obniżyło i tak niewielkie szanse polsko-ukraińskie na organizację EURO-2012.

Rok 2006 odchodzi do historii. W pamięci ludzi piłki pozostanie czasem ścierania się samorządnej i autorytarnej koncepcji zarządzania, okresem walki Ministerstwa Sportu z PZPN, ministra Lipca z Michałem Listkiewiczem. W futbolowej centrali ćwiczone zapomniany, wydawał by się mógł, frazę „wejść, czy nie wejść”. Dla niektórych członków obecnego rządu prezes PZPN, którego adwokatem nie mam być zamiar, stał wrogiem publicznym nr 1! Prezes i

futbolowe władze mają zapewne wiele win na sumieniu, choćby zaniedbanie swych funkcji kontrolnych nad środowiskiem. Ale PZPN nie jest winien degeneracji futbolu made in Poland. Fatalny wizerunek kopanej oraz słabość klubów i reprezentacji na arenie międzynarodowej wypływa z jednego wspólnego pnia: upadku kultury fizycznej w naszym kraju. Państwo polskie zdjęło z siebie obowiązek wychowywania przez sport. Jedynie znikoma część młodzieży trafia do klubów, bawi się piłką, biega, rywalizuje w sportach walki... Kontestacja wszystkiego, nalogi i moda hamburgerowa bierze w polskich blokowiskach górę nad rywalizacją na boiskach. Dzieje się tak dlatego, że placów do gry jest u nas mniej niż w... Albanii. Do tego dochodzą jeszcze ekscesy na trybunach, rasistowsko-nacjonalistyczne wyzwiska, wandalizm.

**R**ok się kończy – i dobrze. Nadchodzi nowy, 2007. Czy będzie lepszy? Odpowiedź twierdząca wydaje się oczywista. W najbliższych 12 miesiącach będzie lepiej, bowiem – po pierwsze – trudno sobie wyobrazić, iż może być jeszcze gorzej. Ponadto – co napawa optymizmem – zaczyna coraz powszechniej przebiegać się do świadomości opinia, że zmiany są nieuniknione, że czas na reformy tyleż radykalne co przemyślane. I nie mam tu bynajmniej na myśli skoku komisarsza na PZPN.

Najważniejsze jest stworzenie prawidłowej piramidy, której fundamentem powinna być zreformowana mentalność decydentów i działaczy. Nowe podejście do futbolu już widać. Parcie od dołu czuć. Przykładem niech będzie Małopolska. W największej futbolowej organizacji regionalnej w kraju rejestruje się co rusz nowopowstały klub, kolejne zespoły przystępują do rywalizacji. Coraz częściej otwiera się nowe sportowe obiekty. Boiska ze sztuczną nawierzchnią przestają być ewenementem. Zmienione podejściu do futbolu skutkuje zwiększeniem budżetowych nakładów na piłkę. W samorządowej kampanii wyborczej wszyscy bez mała kandydaci o sporcie mówili wiele, zapewniali o budowie nowych boisk, powoływaniu sportowych klas w podstawówkach i gimnazjach, zwiększeniu liczby lekcji wf. Mimo sędziowskiej afery chętnych do prowadzenia meczów piłkarskich nie brakuje. Coraz częściej słyszę, że piłka potrzebuje i znajduje menadżerów, którzy potrafią budować nowoczesne struktury. To dobry znak. Słyszę także, od profesjonalistów właśnie, że futbol nadal (i na szczęście) nie może się obyć od społeczników. Tych działaczy, którzy w podokreęgach układają terminarze rozgrywek i weryfikują mecze, zaś w klubach towarzyszą najmłodszym zawodnikom w wyjazdach na mecze, w codziennej opiece na treningu, służąc dobrą radą...

Zyczę wszystkim sportowcom, działaczom, sędziom i kibicom dobrego piłkarskiego roku 2007. Czynię to z przekonaniem. W nieodległej przeszłości przeżyliśmy już smrotne porażki, rozczarowania oraz afery o niebывалej skali. Czas odbicia się od dna musi nadejść. Reguła, że po latach chudych przychodzą tłuste musi się sprawdzić także w naszym futbolu. Jestem przekonany, że stanie się to już w 2007 roku. Czego sobie i wszystkim życzę!

JERZY NAGAWIECKI

**R**ada Trenerów i Wydział Szkolenia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej zaprosili, w sobotę 9 grudnia 2006 roku, trenerów i instruktorów pracujących w Małopolsce, na wspólne, doroczne spotkanie szkoleniowców. Trenerzy odpowiedzieli masową

obecnością. Można rzec, że Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie przeżyła prawdziwy najazd. Tak w głównej hali sportowej - do południa - jak i w auli uczelni po południu, zainteresowanie pokazami treningów i wykładami

specjalistów od piłki nożnej było ogromne. Dość powiedzieć, że certyfikaty uczestnictwa w konferencji szkoleniowej odebrało 402 uczestników. A zatem uprawnione jest stwierdzenie, że trenerzy i instruktorzy poważnie traktują maksymę: „nauki nigdy dość”.

Kursokonferencję otworzył prezes MZPN Ryszard Niemiec. Obecni byli wiceprezesi - ds. organizacyjno-finansowych Zbigniew Lach oraz ds. sportowych Jerzy Kowalski oraz przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN Lucjan Franczak oraz trener koordynator MZPN Marian Cygan. Spotkanie szkoleniowców prowadził przewodniczący Rady Trenerów MZPN Piotr Kocąb.

Kierownictwo MPZN podjęło wysiłek zorganizowania szkoleniowego spotkania trenerów Małopolski mając przekonanie, że stałe podnoszenie kwalifikacji jest niezbędnym warunkiem prowadzenia efektywnych

Do Krakowa zjechali prowadzący drużyny w klubach położonych w najdalszych zakątkach Małopolski. Wszyscy żądni wiedzy, trenerskich nowinek i szkoleniowych kontaktów. Wśród uczestników trenerskie sławy oraz byli najlepsi piłkarze Małopolski, wielokrotni reprezentanci.

Bacznymi słuchaczami zajęć teoretycznych i praktycznych byli zarówno szkoleniowcy o ugruntowanej pozycji, jak choćby dr Władysław Żmuda, onegdaj trener choćby wrocławskiego Śląska i łódzkiego Widzewa, w okresie świetności tych drużyn, Adam Nawalka, obecnie szkoleniowiec krakowskiej Wisły, znani



## Konferencja trenerów i instruktorów

# Nauki nigdy dość

zając z piłkarzami w klubach sportowych. Mając to na względzie MZPN zadbał o fachowość szkoleniowego spotkania tak, aby wszyscy, którzy zdecydowali się w nim uczestniczyć, mieli pewność, że doskonaleniem ich umiejętności zajmują się wykwalifikowani specjaliści - sprawdzeni, wyszkoleni trenerzy i teoretycy dysponujący wiedzą, umiejętnościami i doświadczeniem

niegdyś świetni piłkarze, Kazimierz Kmiecik, Tadeusz Piotrowski, Michał Królikowski, a z młodych... król strzelców IV ligi Jarosław Rak.

Zajęcia praktyczne rozpoczął trening przygotowany przez Marcina Gędkę i Krzysztofa Kroka zatytułowany: „Wybrane schematy ofensywne w systemie 1-4-2-3-1 – pokaz z udziałem absolwentów Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia

Młodzieży, uczniów I klasy liceum SMS”. Następnie Ewa Winczura – instruktor fitness i gimnastyki sportowej, na co dzień pracownik AWF, poprowadziła „Ćwiczenia koordynacyjne przy muzyce z udziałem uczniów II klasy liceum SMS - (zespół juniorów młodszych Cracovii – trenera Piotra Góreckiego).

Szczególnym zainteresowaniem cieszył się wykład oraz pokaz tre-

ningu młodych piłkarzy prowadzony przez irlandzkiego szkoleniowca Alana Nixona. Trener z Wysp Brytyjskich omówił nowoczesne zasady gry obronnej w środku boiska na przykładzie gry: Arsenalu, Chelsea i Liverpoolu.

Ostatnim akordem części praktycznej konferencji szkoleniowców był pokaz przygotowany przez doktora nauk o kulturze fizycznej, Zbigniewa Witkowskiego, zatytułowany: „Zestaw małych gier dla doskonalenia umiejętności technicznych i zdolności koordynacyjnych piłkarzy”.

W zajęciach teoretycznych swoje przemyslenia na temat: „Intelektualizacja w szkoleniu technicznym piłkarza” przedstawił dr Henryk Duda – kierownik Zakładu Teorii i Metodyki Piłki Nożnej AWF w Krakowie, po czym trenerzy: Lucjan Franczak, Piotr Kocąb oraz Marian Cygan omówili bieżące zagadnienia szkoleniowe

Trenerskie spotkanie, w trakcie którego można było zapoznać się nowymi zagadnieniami w procesie szkoleniowym, miało jeszcze jeden, dodatkowy walor. W trakcie kuluarowych rozmów szkoleniowcy wymieniali wiedzę o piłkarzach, drużynach, sposobach gry, ale również umawiali się na mecze kontrolne, na ewentualne wypożyczenia zawodników, na transfery. Wszyscy podkreślali zgodnie: potrzeba organizowania szkoleniowych konferencji potwierdziła się po raz kolejny. Już dziś szkoleniowcy Małopolski umawiali się na kolejną, w roku przyszłym...

(JN)



## „Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

tel./fax: (0 32)762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 27 grudnia 2006 roku



**Stadionowe trybuny pełne są agresji. Na miejscach przewidzianych do oglądania piłkarskich meczów nierzadko dochodzi do burd. Niekiedy wydaje się, że zawody piłkarskie są jedynie pretekstem, miejscem zbiórki chuliganów, dla których rozróża jest solą życia, koniecznym pokarmem, a zarazem frajdą i najbardziej pożądaną formą spędzania czasu.**



W Podwawelskim Grodzie, po obydwu stronach Małych Błot, ulokowane są dwa piłkarskie kluby, które łączą dumna stuletnia historia, dzieli zaś droga przez dziesięciolecia dziejów ku współczesności. Cracovia, zrazu mieszczański i kosmopolityczny klub dawnej stolicy kraju, Wisła zaś robotniczy, plebejski, separujący się w międzywojniu od „obcych”. Po wojnie „Pasiaki” weszły pod kuratelę spółdzielczości pracy, „Biała Gwiazda” z kolei dostała powołanie do gwardyjskiego pionu. Napięcia (nie tylko sportowe) rosły. I choć dziś oba kluby są spółkami sportowymi, tamte podziały wywodzące się z PRL-u nadal panują w umysłach kibiców. Pretensje pozostały. Zwolennicy biało-czerwonych nie mogą zapomnieć gorszego traktowania, jakie spotykało ich w czasach realnego socjalizmu. Uwidoczniają się w skandowanych okrzykach, hasłach, podziałach...

Derbowe pojedynki ligowe Anno Domini 2006 potwierdziły, że dla chuliganów podszywających się pod barwy Cracovii i Wisły jubileusz 100-lecia klubów nie jest wystarczającym powodem do swoistego zawieszenia broni. Wręcz przeciwnie. Bijatyki (nawet ze skutkiem śmiertelnym) pozostaną na zawsze w klubowych annałach i staną się częścią historii obydwu klubów. Działacze krakowskiego futbolu, Rada Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, biją na alarm. W trakcie konferencji sprawozdawczej MZPN, 25 listopada br., nestorzy wystosowali apel do obydwu zasłużonych klubów, w którym przeczytać można następującą frazę: „Niestety, między tymi historycznymi klubami, między Cracovią i Wisłą, nadal trwa wojna. Nie żadna święta wojna, tylko wulgarna nienawiść, która nie ma nic wspólnego ze sportem, kulturą, czy zwykłym zdrowym rozsądkiem. Temat ów był podejmowany z różnych pozycji przez różne autorytety. Wydawało się, że po śmierci Papieża coś się zmieni, ale okazało się, że droga z Nieba na Ziemię jest znacznie dłuższa niż odwrotnie. Po kilku tygodniach nadziei wszystko wróciło do dawnych praktyk. Znowu agresja, walka, zagrożenie zdrowia, a nawet życia, panując na naszych stadionach i w naszym mieście.”

Seniorzy zwrócili się ze swym przesłaniem zarówno do zarządów Cracovii i Wisły jak i do władz Polskiego

Związku Piłki Nożnej prosząc pierwszych o szybką i jednoznaczną reakcję na każdorazowy kibicowski wybryk, drugich natomiast o wdrożenie jednoznacznych przepisów czyniących walkę z chuliganami na trybunach skuteczną.

#### Młot na kiboli

Dla kibica sportowego, dla działacza, piłkarza i trenera, futbolowy mecz jest świętem, zwieńczeniem tygodnia przygotowań treningowych. Dla pseudokibica-agresora konfrontacja dwóch drużyn na murawie stadionu jest jedynie tłem do własnych harców i bojów. Pseudokibice nie są bynajmniej wynalazkiem ani naszym rodzimym, ani ostatnich lat. Znani są (lub byli) niemal na całym świecie. Zjawisko to jest tyleż ogólne co specyficzne. Ale nie musi być nieuchronne. Tak przynajmniej myślał w Krakowie, w kolebce polskiego piłkarstwa, mieście najstarszych meczów

#### Z Adamem Młotem o kibicowaniu

# Chuligani? – niekoniecznie!

derbowych w kraju. Prezydent miasta, prof. Jacek Majchrowski, powołał kilkanaście miesięcy temu pełnomocnika ds. Bezpieczeństwa Imprez Sportowych i Miejskich Imprez Masowych. Został nim Adam Młot, dawny judoka Wisły za trenerskich czasów Czesława Łasky, dziś kompetentny urzędnik magistracki. Prezydentki pełnomocnik ma 47 lat, jest absolwentem krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. W przeszłości kierował Miejskim Centrum Zarządzania Kryzysowego, pełnił także obowiązki komendanta Straży Miejskiej, a wcześniej był właścicielem i dyrektorem firm z branży ochrony osób i mienia. W wolnych chwilach uprawia spadochroniarstwo. Do głównych zadań Pełnomocnika należy podejmowanie działań mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa imprez sportowych i masowych, odbywających się na terenie Miasta Krakowa.

Zadania Pełnomocnika obejmują m.in.: koordynację i nadzór nad organizacją imprez sportowych i miejskich imprez masowych, ocenę stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego takich imprez, ocenę prognozy, stopnia ryzyka i diagnozowanie rozwoju sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa, opracowywanie wytycznych dotyczących standardów oraz propozycji strategicznych rozwiązań.

Mój rozmówca zaznacza na wstępie, że stadionowe chuligaństwo nie jest bynajmniej wynalazkiem typowo krakowskim. Podobnie dzieje się i na innych arenach sportowych w kraju. Ale w Krakowie historyczne napięcia między Cracovią i Wisłą bywają mocniejsze niż gdzie indziej. Można rzec, że w niektórych kręgach kibiców wielkie derby miasta grane są niejako

przez 12 miesięcy w roku.

- Czy chuligańskie grupy pseudokibiców są dostatecznie rozpoznane, czy ich liderów potrafimy okiełznać – pytam Adama Młota?

- Grupy zaprzysięgłych chuliganów i bandytów, które liczą po około 20 osób z każdej strony, mają niewątpliwie swych hersztów. Z nimi wcześniej czy później będzie rozmawiać oficer śledczy policji i prokurator. Tacy ludzie nie są partnerami dla zarządów klubów i reprezentanta prezydenta Krakowa. Ponadto stoimy na stanowisku, że nie należy wchodzić sobie wzajemnie w kompetencje. Od rozpoznawania grup, od precyzowania zależności wewnątrz i na zewnątrz tych miniśrodków jest policja. W Krakowskiej Komendzie Wojewódzkiej, przy wydziale kryminalnym, powołano jakiś czas temu grupę do walki z przestępczością stadionową. Jesteśmy, jako urząd, w stałym kontakcie z przedstawicielami stróżów prawa. Odbylem w ostatnich miesiącach cykl spotkań z przedstawicielami policji, klubów sportowych oraz organizacji pozarządowych pracujących w środowiskach młodzieży potrzebującej opieki i wsparcia. Jednym z najważniejszych problemów, które zgłaszali działacze i policjanci, był niedostatek wymiany informacji, brak koordynacji działań i wypracowania wspólnych decyzji zmierzających do pacyfikacji grup

agresywnych i na stadionie niepożądanych. Chodzi choćby o to, aby pseudokibice byli rozpoznani i z równą surowością traktowani na wszystkich krakowskich stadionach: na Wiśle, Cracovii, Hutniku... Brak kontaktów między kierownikami klubów utrudniał, czy wręcz uniemożliwiał skuteczne zatrzymanie agresorów poza stadionem. Nie dość skutecznie chronił prawdziwego kibica przed bandytami, dla których na trybunie sportowej miejsca być nie powinno.

- Czy dzięki Pana zabiegom udało się doprowadzić do spotkań ludzi odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na stadionach?

- Tak. Współpraca została nawiązana, informacje o grupach najbardziej agresywnych wymienione. Wprawdzie na razie na polskich i krakowskich obiektach sportowych nie ma skutecznych środków identyfikacyjnych, pozwalających stadionowe zakazy bezwzględnie egzekwować, niemniej podejmowane są działania, aby ograniczyć możliwość wstępu tym kilkunastu najbardziej znanym agresorom.

- W Anglii chuligani stadionowi z sądowym wyrokiem są zobligowani spędzać czas meczu na komendzie policji.

- Zapewne i w naszym kraju kiedyś tak będzie. Ale na razie ochrona stadionu winna nie wpuszczać na trybuny niepoprawnych pseudokibiców. Ma prawo tak czynić. Gospodarz zawodów może nie życzyć sobie rozrabiaków przeszkadzających w rozgrywaniu sportowych zawodów. Chciałbym, aby z tego prawa skorzystało w najbliższej przyszłości regularnie.

- Zjawisko rodzimego stadionowego chuligaństwa nie jest dostatecznie rozpoznane. Socjologowie nie

podjęli skutecznej próby opisanie przyczyn agresji na trybunach. Gdy słyszy się z widowni nacjonalistyczne i antysemityczne hasła, kiedy obserwuje straje, pomalowane wzorem dawnych bojowników twarze, odnosi się wrażenie, że ci młodzi mężczyźni są pod wpływem radykalnych grup politycznych ksenofobów.

- Nie podzielam tych opinii. Stadionowa chuliganika jest na razie prosta i nie posiada partyjnej etykiety a wznoszone hasła: nacjonalistyczne, rasistowskie i antysemityczne wydają się być maloprzemysłowym naśladownictwem nie mającym podłoża ideologicznego. Jesteśmy społeczeństwem, które etykiety łatwo przykleja, nie do końca je rozumiejąc. Problem wydaje się być inny. Dotyczy choćby środków odurzających i wielkiej kasy, która wciąga się z ich dystrybucją. Otóż w opinii ludzi zajmujących się tematyką narkotykową nastąpiła ekspansja dealerów narkotykowych na środowiska wiejskie i małopolskie z jednej strony, oraz wśród kibiców z drugiej. Balagan stadionowy sprzyja sprzedaży, otwiera dystrybucję prochów na nowe obszary. Alkohol wnieść na stadion trudno, narkotyki przemycić się bez większych problemów. Fakty są przerażające. Kiedy nie tak dawno na bramkach wejściowych stadionu pojawili się funkcjonariusze służb celnych z psami wykrywającymi narkotyki efekt był widoczny natychmiast. Nie dość, że zatrzymano wielu ludzi z narkotykami (choć przeszukiwania były ostentacyjne), to jeszcze na okolicznych skwerach, w krzakach i na trawnikach znaleziono mnóstwo porzuconego towaru. Zatrzymano niemało drobnych dystrybutorów, mimo iż mieli szansę pozostać nieznanymi poza stadionem. Zatrzymani dealerzy okazali się najczęściej biednie ubranymi kilkunastoletnimi wyrastkami.

- Zadymiarze nie wydają się być prawdziwymi miłośnikami piłkarskich zmagani, skoro obserwują futbolowe mecze stojąc plecami do murawy boiska.

- Dla tych młodych ludzi zgromadzenie na trybunach piłkarskiego meczu stanowi formę zaistnienia, upodmiotowienia. Na co dzień często bezimienni, bez perspektyw, w grupie znajdują siłę i oparcie. Ci agresywni ludzie, często pod działaniem marihuany lub ekstazy, czują się w swym sektorze trybun władcami tego skrawka stadionowego terytorium. Tutaj rządzą, są na fali i robią wszystko, aby być zauważonymi. W takim stanie narkotycznego i grupowego podniecenia o agresję najłatwiej.

#### Święto sportu czy święto chuliganów?

- Czy tak być musi po wieczne czasy?

- Oczywiście nie. Walka ze zjawiskiem chuligaństwa musi w końcu przynieść efekty. Dobre wzory widzimy w krajach Europy Zachodniej. Wszyscy chcemy, żeby agresji ze stadionów ubywało. Nie wszyscy jednak rozumieją, jak ku temu zmierzać. Oto przykład z ostatnich tygodni. Po jesiennych derbach Krakowa między Wisłą i Cracovią, prezes jednego z klubów wskazywał autorytatywnie, że to jedynie kibice klubu adwersarza byli winni zadymy na trybunach. Swoich szalikowców wybielał. Jak prezes w tej całej chuligańskiej masie potrafi dostrzegać dobrych swoich i złych obcych pozostanie jego tajemnicą. Jedno jest pewne, że takimi wypowiedziami nie sprzyja walce ze zjawiskiem agresji i pseudokibicowania. To musi napawać smutkiem. Jeżeli już ten pan chciał zabierać głos w tej sprawie, to powinien powiedzieć, że w Krakowie zarówno „Pasiaki” jak i „Biała Gwiazda” mają problem z grupami agresywnych widzów, którzy psują sportowe widowiska po obydwu stronach Błot. Skuteczna walka z tymi

grupami prowadzi poprzez koordynację działań, wspólną politykę wpuszczania na obiekty sportowe.

- Mówimy o zjawiskach negatywnych, nieskutecznych apelach do zarządów klubów i do agresorów na stadionach. Prosa lamentuje, działacze załamują ręce. Co czynić?

- Mnie najbardziej interesują wszystkie te działania, które wskazują, że rywalizacja sportowa nie prowadzi do wrogości. Gdy padła propozycja, aby zorganizować dla młodzieży gimnazjalnej warsztaty promujące zasady fair play, to zależało mi, aby ich patronem była zarówno Cracovia jak i Wisła. Udało mi się namówić kierownictwa czołowych krakowskich klubów, aby w gimnazjach, gdzie zagrożenie kibicowską patologią jest największe, zorganizować spotkania z zawodnikami trzech największych klubów miasta. W trakcie lekcji wychowania fizycznego zawodnicy zwaśnionych klubów pokazywać będą dzieciakom swoje sportowe umiejętności. Wspólnie z nauczycielem poprowadzą zajęcia w formie piłki nożnej, zagrają mecz, porozmawiają o pryncypiach, będą krzyczeć sportowe idee. Młodzież zobaczy wówczas, że gracze Cracovii, Hutnika i Wisły to na co dzień przyjaciele z boiska, koledzy uprawiający taką samą profesję. Takie sportowe trójki (nie mylić z Giertychowskimi). Harmonogram zajęć już został sporządzony. Akcja winna ruszyć 10 stycznia 2007 roku. Czekamy jedynie na wytypowanie konkretnych piłkarzy przez kluby. Mam nadzieję, że ten powszechnie chwalony pomysł zaowocuje wymiernymi rezultatami. Do walki o promocję sportu włączył się także Wawel. Ten zasłużony krakowski klub zaprosił szkolną młodzież na własne obiekty, na zajęcia lekkoatletów i siatkarzy. Siatkówka i lekkoatletyka są sportami nieagresywnymi. W Polsce bardzo liczna widownia siatkarska uchodzi za najbardziej radosną a zarazem kulturalną. Chciałoby się wzory z siatkarskich hal zaszczepiać także na trybunach piłkarskich.

- Obok działań sportowe wzorce promujących potrzeba także posunąć restrykcyjnych. Wówczas zabiegi o trybuny licznie zapelnione i równocześnie sprzyjające oglądaniu piłki będą skuteczne.

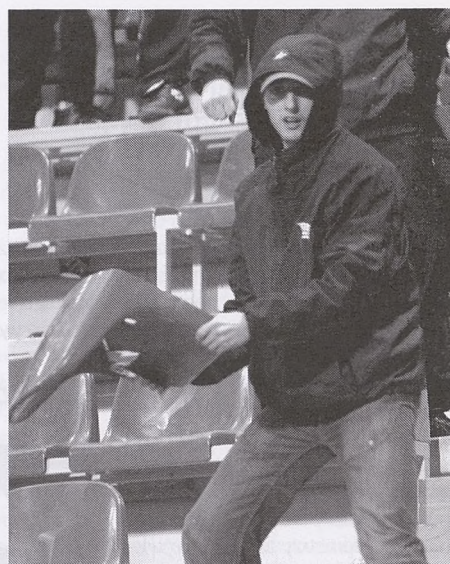
- Pewne decyzje już zostały podjęte. Chuliganom odebrano bezpłatne karty wstępu na mecze. Czekamy teraz na szybkie osądzanie agresorów na trybunach już na stadionach. Sądy 24-godzinne, których jestem zwolennikiem, staną się zapewne kolejnym ważnym orężem w walce o wymuszenie dyscypliny na stadionach, postawią tamę dla szczególnie rozjuszonych.

#### Nowi kibice

- Działania edukacyjne i promujące sport, fair play oraz zasady nieagresywnego kibicowania są ważne i winny być prowadzone permanentnie. Przyniosą zapewne określone efekty. Niemniej, aby kibicowanie podnieść na odpowiedni poziom, trzeba inwestować w stadiony, w bezpieczne i nowoczesne trybuny.

- Kraków pod wodzą prezydenta Jacka Majchrowskiego idzie tą drogą. W naszym mieście buduje się nowoczesne stadiony Wisły i Cracovii, gdzie łatwy będzie dostęp do niewielkich sektorów, gdzie wygodne miejsca i przejścia, gdzie schludnie i nowoczesnie. Stworzy to nastrój sprzyjający budowaniu kultury kibicowania z jednej strony oraz umożliwi skuteczny monitoring z drugiej. Co mamy dotychczas? Spójrzmy na stadion „Pasów”, na „klatkę” dla kibiców przyjezdnych. Ona sama w sobie jest miejscem upokarzającym, agresji sprzyjającym.

- Kolejną metodą na kibicowską edukację jest zaproszenie na widowiska grup ludzi nie sprzyjających



agresji. Modne są na Zachodzie bilety rodzinne, premiowane przychodzenie z żoną lub dziewczyną.

- Podobne akcje prowadzone były na stadionach Wisły i Cracovii. Zapraszano na trybuny wychowanków domów dziecka. Przynosi to ograniczone efekty. Takie działanie ma przyszłość. Kluby bowiem coraz bardziej zdają sobie sprawę, że zainwestowanie w bezpieczeństwo opłaca się. Tworzenie dobrego image klubu o bezpiecznych trybunach jest pożądaną inwestycją, która procentuje.

- Kibic polski to często osobnik ze sportem nie zbratany, nie znający jego reguł.

- Niestety to prawda. Ciągłe jeszcze w naszym kraju do sportu trafia zbyt mały odsetek młodzieży szkolnej. Pozostaje jedynie kibicami. Sport prawdziwy uczy szacunku dla rywala, dyscypliny, życia w grupie, uodparnia na stres. Ktoś, kto sam na co dzień wyżywa się w sportowej rywalizacji, nie będzie robił zadymy na trybunach. Takiego człowieka bardziej interesują arkana techniki, taktyki, zrozumienie rozgrywki niż sam rezultat, niż sam podział na swoi-obcy.

- Wiosną 2007 roku w Krakowie dojdzie do spotkania w ramach eliminacji mistrzostw Europy między Polską a Azerbejdżanem. W PZPN obawiają się chuliganów na trybunach. Czy obawy płynące z futbolowej centrali w Warszawie mogą okazać się realnymi?

- Jestem przekonany, że Kraków wywije się znakomicie z organizacji meczu między państwami. 24 marca na stadionie Wisły będzie piłkarskie święto w godnej oprawie. Jestem przekonany, że aby wszystko przebiegło w należytym porządku trzeba przemyślanej metody sprzedaży biletów. Trzeba, aby trafiły do kibiców zidentyfikowanych. Sprzedaż winna być prowadzona przez kluby i organizacje sportowe.

- Jak długo jeszcze będziemy się w naszym kraju borykać z problemem kibicowania? Dziś jeszcze klubowi prezisi tolerują chuliganów na trybunach, bowiem to klienci, kupujący bilety.

- Gdy gra na polskich boiskach zyskiwać będzie na sportowym poziomie, a nasze kluby wkroczą do rywalizacji w Lidze Mistrzów - nowi kibice, miłośnicy futbolu pełnego prawdziwej sportowej maestrii, na trybuny wrócą. Wówczas, jestem przekonany, na trybunach zapanują nowe zwyczaje i dla chuliganów miejsca będzie mniej. Zwyczajnie takie jak w Anglii, Hiszpanii, Francji...

- Oby! - Dziękuję za rozmowę

JERZY NAGAWIECKI



**W piątkowe popołudnie, 22 grudnia, umówiłem się w Wadowicach na piłkarską rozmowę. Początkowo miałem wątpliwość, czy w dzień przedświątecznej krzątania, w czasie zakupowego**

**szaleństwa, w chwilach przeznaczonych na trzepanie dywanów i froterowanie parkietów wypada zwracać głowę futbolowym działaczom razgaworami o piłce kopanej. Ostatecznie przekonał**

**mnie prezes podokręgu Aleksander Cimer. - U nas, w siedzibie PPN w Wadowicach przy ul. Emilii i Karola Wojtyłów 17 - powiedział - na piłkarską pogawędkę każdy czas jest dobry...**

W Wadowicach o futbolu można rozprawić długo. Jest o czym. Tutejsza piłka historią sięga początków futbolowych dziejów na ziemiach polskich. W dolinę Skawy futbolówka trafiła niemal równocześnie jak do cesarsko-królewskiego Krakowa. Wadowice, których pisana historia sięga roku 1327, dynamiczny rozwój przeżywały pod austriacką jurysdykcją. Zaborca budował ważny trakt z Wiednia do Lwowa i geometrzy wytyczyli go właśnie przez Wadowice. Szlak komunikacyjny przywiódł tu siedzibę cyrkulu (dużej jednostki administracyjnej), a później powiatu, koszar wojskowe, sąd, szpital i liczne urzędy.

#### Futbolowe filary

W bujnie rozwijającej się stolicy powiatu Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” założono 20 maja 1887 roku, jako oddział z centralą we Lwowie. Po wybudowaniu Sokolni (sali gimnastycznej) w 1889 roku i zatrudnieniu w roku następnym na stanowisko naczelnika, dobrego i energicznego fachowca



Prezes PPN, Aleksander Cimer

- lwowskiego nauczyciela gimnastyki Kazimierza Usiekiewicz. „Sokół” począł zajęcia w czterech sekcjach: gimnastycznej, tyżwarskiej, szermierczej i kolarskiej. Moda na piłkę przyszła kilka lat później.

Z kronik MKS Skawa wyczytać można, że „... z nowym rokiem szkolnym 1907/08 rozpoczął naukę w maturalnej klasie gimnazjalnej Roman Ditel z Krakowa. Już w pierwszych dniach pobytu w Wadowicach spotkał się z kolegami na tutejszych Błoniach przeprowadzając pokazowy mecz piłki nożnej według przepisów stosowanych w krakowskich klubach. Grano wówczas tradycyjną szmacianką. Ditel udał się do Krakowa i zakupił za własne pieniądze piłkę skórzaną oraz ekwipunek dla całej drużyny.

Na najbliższym spotkaniu sportowców zespołowi nadano imię Vadovia. Zrzeszenie się w szeregach nowej drużyny wyłącznie piłkarzy gimnazjum

Suchej. Od początku Babia Góra z Suchej cieszyła się estymą. Poważanie wynikało z dobrej i skutecznej gry. W tamtym czasie udawało się

koszulki. Pierwsze pojedynki toczono z sąsiadami z Suchej, Makowa, Sulkowic, Kleczy, Wadowic... Nie wszyscy podzielali pasję młodzieży

#### Czwarty filar małopolskiej piłki

# Zachodnia, czytaj dobra.

wyeliminowało z treningów i rozgrywek pozostałych, a zwłaszcza młodzież rzemieślniczą. Starsi miejscowego Cechu powzięli zatem szybką decyzję i powołali konkurenta Vadovii - Klub Sportowy Skawa, którego statut jeszcze tego samego 1907 roku zarejestrował Sąd Okręgowy. Nowy klub skompletował mocną drużynę piłkarską, która rozgrywała mecze na prowizorycznym boisku na Błoniach Gotowizny. W roku 1916 powstał w Wadowicach kolejny klub sportowy pod nazwą Biali. Po roku zawodnicy zostali wcieleni do wojska, a klub zaprzestał działalności. Po odzyskaniu niepodległości, konkurencyjną ekipą piłkarską dla Skawy stała się nowoutworzona drużyna pod nazwą Czarni, którzy w 1921 roku przekształcili się w Klub Sportowy Polonia.

O historii Skawy, jednego z najstarszych klubów w Polsce, który za kilka miesięcy będzie obchodził 100-lecie działalności, będzie okazja - w nieodległej przyszłości - napisać wiele i szczegółowo. Dziś, przypominam pionierskie lata futbolu z rejonu Wadowice-Sucha dlatego, aby pokazać jego zakorzenienie w odległych dekadach, oraz tutejsze dokonania, na których wyrósł wadowicki podokrąg. Oto kolejny przykład, tym razem z Suchej Beskidzkiej. Miejsko-Kolejowy Klub Sportowy „Babia Góra” powstał w 1918 roku. Wzorem dla suskich sportowców był prężnie działający TG Sokół. Pierwszy międzymiastowy mecz piłki nożnej pomiędzy suskim klubem a TG Sokół Wadowice rozegrano w 1918 roku. Pojedynek odbył się na starym austriackim targu zielnym w

wychodzić zwycięsko z pojedynków w Kielcach, Zebrzydowicach, Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu. W owym czasie jedenastka z Suchej dzierżyła prym wśród klubów podhalańskich.

Kolejnym filarem sportu w regionie jest Towarzystwo Sportowe Beskidy Andrychów utworzone w sierpniu 2000 roku jako spadkobierca tradycji dawnych andrychowskich klubów - Włókniarza i Beskidu. Bialo-czerwoni z Andrychowa zorganizowali się w sportowy klub w 1919 roku. W pierwszych latach niepodległości Beskid rywalizował z trzema kolejnymi ekipami miasta, Andrychowiaką, Orłem i Makabi. Był to czas dla miasta sprzyjający. W roku 1915 uruchomiono tu przedziałnię, a 10 lat później wykańczalnie tkanin. Przemysł włókienniczy zapewniał pracę, ta zaś sprzyjała bogaceniu się jego mieszkańców.

Zembrzyce są bodaj najstarszą wsią obecnego powiatu suskiego. Niemał siedem wieków historii zobowiązuje. Dziś siedziba gminy, od zawsze ważny ośrodek rejonu Beskidu makowskiego. Początki działalności sportowej w Zembrzycach zaczęły się w roku szkolnym 1922/23. Grupa miejscowej młodzieży dojeżdżająca do gimnazjum w Wadowicach, pozazdrościła miejscowym kolegom sportowej organizacji i postanowiła u siebie, w Zembrzycach powołać do

życia klub piłki nożnej. Szczupłość funduszów nakazywała samoorganizację. Zawodnicy we własnym zakresie zdobywali sprzęt sportowy. Na ich ówczesne kostiumy składały się czarne spodnie i fioletowe

z Zembrzyc. Byli i tacy, którzy w kopaniu szmacianki upatrywali jedynie niszczenie trawy na łące, na której wypasano krowy. Chcąc się pozbyć piłkarzy z publicznych pastwisk, przydzielono klubowi teren porośnięty krzakami i jatołwami „Pod lubiedrzą.” Młodzież z entuzjazmem uporządkowała teren. Pierwszy mecz na nowym boisku rozegrano z siłą wówczas drużyną Gościbę z Sulkowic. Działo się to latem 1923 roku. W marcu 1935 roku klub sportowy z Zembrzyc przyjął nazwę Garbarnia (z czasem zmienioną na Garbarz). Motywacją dla imienia takiego właśnie imienia zespołu była sympatia do pierwszoligowej Garbarni z Krakowa, a także z uwagi na głęboko zakorzenione tradycje garbarskie w Zembrzycach. Przyjaźń garbarzy z Krakowa i Zebrzy zmaterializowała się w lipcu 1946 roku, w trakcie oddania do użytku nowego stadionu. Na uroczystość otwarcia przybyli „Brązowi” z Ludwinowa. Pierwszoligowa Garbarnia, grając bez taryfy ulgowej, wygrała z gospodarzami 7-2.

Skawa, MKKS Babia Góra z Suchej, Beskidy Andrychów, Garbarz Zembrzyce oraz Kalwarianka i Halniak z Makowa Podhalańskiego oto filary, na których posadowiona jest piłka nożna Podokręgu z siedzibą

**PODOKRĘG PIŁKI NOŻNEJ W WADOWICACH**  
ul. Emilii i Karola Wojtyłów 17  
34 - 100 WADOWICE  
Tel / Fax (33) 872-91-21  
Telefon komórkowy 602 - 830 - 483

#### WYDZIAŁ GIER

- Kazimierz Walus - przewodniczący
- Paweł Szczepny - sekretarz
- Maciej Romanowski
- Kazimierz Grzyb
- Ryszard Orkisz
- Andrzej Ziemia
- Edward Gierok
- Czesław Matlak
- Zdzisław Pytel
- Zygmunt Sankowski

w Wadowicach. To z tych klubów rekrutuje się większość dzisiejszych działaczy, tam stawiali swe pierwsze piłkarskie kroki, uczyli się klubowego i sportowego życia. To właśnie działacze wymienionych klubów byli inicjatorami utworzenia futbolowych struktur na Podbeskidziu.

#### Między Bielskiem a Krakowem

Wadowice, od zawsze administracyjnie podległe Krakowowi, piłkarsko należały do Bielska-Białej. Rozgrywki futbolowe w regionie, w pierwszych latach po II wojnie światowej, koordynował tymczasowy zarząd podokręgu z siedzibą w Żywcu. Pracy było co niemiara. Rywalizacja stawała się

liczna. W 1946 roku zarejestrowano w wadowickim 35 pierwszych LZS-ów, a wśród nich: LZS „Dąb” Tomice, LZS „Naroże” Juszczyń i LZS „Skawa” Jarosławice. Do najstarszych organizacji sportowych we wsiach w dorzeczu Skawy należały ponadto: KS „Bory” Białka (1945), LZS Czartak, LZS Barwałd, LZS Radocza (1948), LZS Woźniki, LZS Spytkowice, LZS Klecza Dolna, LZS Ryczów (1949) i LZS Zaskawie - 1950 roku. W owym czasie działalność sportową w powiatach organizowały Komitety Kultury Fizycznej i Turystyki. W roku 1951 pochodzący z Wadowic, ceniony dia-

łacz Ryszard Kanik, przewodniczący PKKFiT zwołał do siedziby Powiatowej Rady Narodowej reprezentantów wszystkich klubów futbolowych z regionu. W trakcie spotkania Kanik powołał sekcję piłki nożnej przy

PKKFiT. Przewodniczącym został Stanisław Petek zaś jego zastępcą Leszek Augustyniak. Zrazu działalność była skromna. W rozgrywkach pod wadowickim zarządem brało udział ledwie 6 drużyn.

W 1953 roku Ryszard Kanik zorganizował zarządzanie lokalnym futbolem i sam stanął na czele Sekcji Piłki Nożnej. Tę datę zaczęto uważać za moment powstania podokręgu w Wadowicach. W skład ówczesnego zarządu weszli: Idzi Ćwiek, Stanisław Wetula, Leszek Augustyniak i sekretarz Zygmunt Kułaga. Liczba drużyn biorących udział w rozgrywkach systematycznie wzrastała. W 1956 roku „B” klasa liczyła 9 drużyn a klasa „C” - 7 zespołów. Zmagania na boisku obsługiwało 15 arbitrow.

Przemiany polityczne jesieni 1956 roku przywróciły - na miarę tamtych czasów - futbolową samorządność. W grudniu tegoż roku reaktywowano Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, a zaraz potem Kolegium Sędziów. Wykorzystując czas „odwilży” Stanisław Wetula wystąpił, podczas zebrania Podokręgu w Chrzanowie, do władz w KOZPN, o utworzenie dla powiatów: wadowickiego, suskiego wraz z Makowem Podhalańskim oraz żywieckiego Podokręgu Piłki Nożnej. Prezesem wybrano Romana Humpicha. Wprawdzie w kolejnych latach organizacyjne zmiany przekształciły Podokrąg w Delegaturę, niemniej w

Wadowicach prowadzono rozgrywki najniższych klas, weryfikowano mecze, wyznaczano arbitrow do ich prowadzenia. Środowisko działaczy krzepło.

Gierkowskie zmiany administracyjne roku 1975 dotknęły także piłkę nożną. Wadowice trafiły do województwa bielsko-bialskiego, a futbolowe struktury przeszły pod zarząd OZPN w Bielsku. Miasto utraciło rangę powiatu, piłkarska delegatura została znów (i mam nadzieję, że na zawsze) podniesiona do rangi podokręgu. Prezesował mu Adam Handzik, za swego zastępcę dostał Leszka Augustyniaka, zaś sekretarzem został początkowo Edward Drzewuszewski, a następnie Idzi Ćwiek i Zdzisław Nizio. Z tamtych czasów we władzach pozostał po dziś Józef Mamoń, wówczas działacz Wydziału Gier i Dyscypliny.

W latach 1976-82 Podokrąg PN w Wadowicach prowadził rozgrywki w klasach „B” i „C” oraz juniorów i trampkarzy. Po 1982 przejął zaś klasę „A” - zespołów, „B” - 14, dwie grupy klasy „C” po 10 i 12 drużyn, klasę „A” i „B” juniorów oraz trampkarzy. Począwszy od 1982 roku działaczem podokręgu jest Aleksander Cimer z Kalwarii, wcześniej gracz jedenastki z miasta mebli.

#### Znów w Małopolsce

Historia meandrów piłkarskiej administracji w Wadowicach zakończyła się happy endem w roku 1999. Kolejna administracyjna reforma odwróciła zamieszanie wywołane decyzjami Edwarda Gierka z roku 1975. Przywrócone zostają powiaty. Wadowice, Oświęcim, Chrzanów i Olkusz ponow-

nie przechodzą pod małopolską jurysdykcję. Podobną drogą podążają futbolowe struktury. Na zmianach korzysta, w pełni zasłużenie, wadowicki podokrąg. Staje się wiodącym w Małopolsce Zachodniej. To w ręce działaczy z Wadowic kierownictwo MZPN powierza prowadzenie rozgrywek ligi okręgowej seniorów oraz okręgowych lig juniorów i trampkarzy starszych i młodszych. Dodatkowo jeszcze zadaniem wiodącego podokręgu, a zarazem ambicją działaczy jest wsparcie i nadzór nad procesem szkolenia młodzieży z terenu Małopolski Zachodniej. Pracę tę wykonuje obecnie trener koordynator Tadeusz Morgoń (przed laty bramkarz Ruchu Chorzów i Unii Oświęcim), który zastąpił nieodżałowanej pamięci Jana Meusa. Opiekę szkoleniową rozłożono nad grupami młodzieży, która wystartowała do rywalizacji w turniejach: „Z podwórka na stadion”, „Niepodległości”, o Puchar Juliana Mytnika,

#### Biurow na medal

W biurze Podokręgu Piłki Nożnej w Wadowicach ciągle ruch. Co rusz ktoś wchodzi, inny wychodzi. Biuro otwarte jest od poniedziałku do piątku, od godz. 10 do 18-19. Na co dzień pracują tu Zygmunt Sankowski, Kazimierz Walus i Andrzej Ziemia. Ponadto w każdym tygodniu obradują członkowie wydziałów, szczególnie Gier i Dyscypliny oraz Wydziału Sędziowskiego. Trzeba

#### ZARZĄD PODOKRĘGU

- Aleksander Cimer - prezes
- Józef Mamoń - wiceprezes ds. sportowych
- Zygmunt Sankowski - wiceprezes ds. organizacyjnych
- Kazimierz Walus - sekretarz
- Marian Pamula
- Henryk Sochacki
- Jerzy Chylewski
- Eugeniusz Grodecki
- Jerzy Stokłosa
- Paweł Szczepny
- Mieczysław Paździora



przecież na bieżco wyznaczać arbitrow na spotkania, weryfikować mecze, nakładać kary za kartki żółte i czerwone, rozpatrywać odwołania... W prace te zaangażowanych jest w sumie około 25 osób.

Aby duży podokrąg piłkarski mógł funkcjonować konieczne są finansowe zasoby. Najważniejszymi wydatkami, które ponosi organizacja piłkarska w Wadowicach są utrzymanie biura, opłata mediów, zakup ton papieru, opłat za korespondencję pocztową... W sumie około 80 tys. zł. rocznie. Budżet tworzą składki i opłaty klubów oraz pieniądze zdobyte od samorządów terytorialnych. Działacze, z Aleksandrem Cimerem na czele, wiedzą dobrze, że współczesna piłka lokalna

dokończenie > > >



dokończenie > > >

## Zachodnia, czytaj dobra

oparta jest o wsparcie samorządowców. Być albo nie być wielu lokalnych klubów zależy od przychylności starosty, wójta, burmistrza. Tę przychylność i zrozumienie futbolowych potrzeb trzeba stale budować. Członkowie

dla 6 drużyn, w 1970 dla 33, w 1996 dla 103, w 2004 dla 214, zaś w sezonie 2006/07 dla 242 zespołów.

O futbolowej sile regionu zaświadczać mogą mocne kluby, które są zdolne rywalizować na wysokim szczeblu rozgrywkowym. Z wadowickiego i suskiego w IV lidze występują Beskidy i Garbarz, w V dywizji: Błyskawica Marcówka i Skawa Wadowice, w VI klasie: Haliński Maków Podhalański, Iskra Klecza, Babia Góra Sucha Beskidzka i Olimpia Chocznia. O piłkarskiej mocy mówimy i wówczas, kiedy lokalne kluby zdolne są wychowywać talenty, które następnie potwierdzają wysokie umiejętności grą na międzynarodowych i ogólnokrajowych boiskach. Najbardziej znanym futbolistą regionu jest Tomasz Hajto (wychowanek Halińska), wielokrotny reprezentant kraju, który z powodzeniem przez dobrych kilka lat występował w Bundeslidze. Pierwszym znaczącym zawodnikiem, reprezentantem kraju rodem z Wadowic (wychowanek Skawy) był Stanisław Sobczyński. Także w Skawie stawiał pierwsze kroki Tomasz Moskała, dziś zawodnik Cracovii. I-ligową karierę sportową mają za sobą Ryszard Blachut w ROW-Rybnik (wychowanek Halińska), Jan Woźnica w Nowemu Sączowi? Pytania podobnej treści mogą stawiać ludzie, słabo obeznani z futbolową rzeczywistością. Otóż prawda o wadowickim futbolu wygląda następująco. W tutejszym podokręgu zarejestrowanych jest ponad 7,5 tys. zawodników. Rywalizację prowadzi 76 drużyn seniorów, 81 zespołów młodzieżowych oraz 3 kluby uczniowskie. W ostatnich dwóch latach zarejestrowano sześć nowych klubów: KS Bystra, LKS Dąb Sidzina, PUKS Burza Zakrzów, PUKS Karol Wadowice, UKS Żak Rzyki i UKS Meritus Brody, grupujący futbolistów. W tym czasie otwarto nowe lub zmodernizowane obiekty sportowe i place do gry w Białce, Sidzinie, Osielcu, Skawicy, Lanckoronie, Bachowicach, Barwałdzie, Stryszowie, Brodach, Zagórnikach, Zebrzydowicach, Zawoji, Paszkówce i Przytkowicach. Liczba piłkarzy i drużyn w połączeniu z dynamiką powstawania nowych placów do gry zaświadcza najlepiej o sile wadowickiej piłki.

### WYDZIAŁ SZKOLENIA

- Henryk Sochacki - przewodniczący
- Tadeusz Morgoń - trener koordynator (za zmarłego Jana Meusa),
- Marian Pamuła -
- Janusz Sasuła
- Jerzy Stokłosa
- Jerzy Chylewski

Zarządu PPN Wadowicach dobrze zrozumieli swoją rolę lobbowania za sportem piłkarskim. Uczestniczyli w sesjach rad powiatów w Wadowicach i Suchoj Beskidzkiej oraz rad miast i gmin na obszarze swego działania. Wspierających nagradzali listami pochwalnymi, odznaczali medalami MZPN i PZPN. Odwiedzili starostów wadowickiego i suskiego oraz wójtów i burmistrzów w Andrychowie, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowicach, Suchoj Beskidzkiej i Makowie Podhalańskim. Efektem wsparcia samorządowców, którzy zafundowali młodzieżowym ekipom reprezentującym Małopolskę Zachodnią kompletny sprzęt piłkarski.

### Siła Wadowic

Słyszysz się niekiedy zdanie mniej więcej następującej treści. Czegóż to właśnie Wadowice mają status stolicy futbolu Małopolski Zachodniej? Skąd nagle podokręg piłkarski z miasta nad Skawą otrzymało rangę równą Tamowowi i Nowemu Sączowi? Pytania podobnej treści mogą stawiać ludzie, słabo obeznani z futbolową rzeczywistością. Otóż prawda o wadowickim futbolu wygląda następująco. W tutejszym podokręgu zarejestrowanych jest ponad 7,5 tys. zawodników. Rywalizację prowadzi 76 drużyn seniorów, 81 zespołów młodzieżowych oraz 3 kluby uczniowskie. W ostatnich dwóch latach zarejestrowano sześć nowych klubów: KS Bystra, LKS Dąb Sidzina, PUKS Burza Zakrzów, PUKS Karol Wadowice, UKS Żak Rzyki i UKS Meritus Brody, grupujący futbolistów. W tym czasie otwarto nowe lub zmodernizowane obiekty sportowe i place do gry w Białce, Sidzinie, Osielcu, Skawicy, Lanckoronie, Bachowicach, Barwałdzie, Stryszowie, Brodach, Zagórnikach, Zebrzydowicach, Zawoji, Paszkówce i Przytkowicach. Liczba piłkarzy i drużyn w połączeniu z dynamiką powstawania nowych placów do gry zaświadcza najlepiej o sile wadowickiej piłki.

A nie zawsze tak było. W 1953 roku w Wadowicach prowadzono rywalizację

ma ich na koncie już 18 goli. Drugim jest Krzysztof Zaremba z Andrychowa. O niego starała się zarówno Wisła jak i Podbeskidzie. Po testach w Krakowie oraz w Bielsku-Białej, dwunastolatek ostatecznie przyjął ofertę drugoligowego Podbeskidzia.

Wreszcie, mocy wadowickiemu Podokręgowi Piłki Nożnej nadają działacze. Pierwszym z nich jest Aleksander Cimer, członek Prezydium MZPN, delegat na zjazd PZPN. Ponadto w Zarządzie Małopolskiego Związku zasiada Henryk Sochacki, członek Komisji do Spraw Licencji. Szefem Komisji Rewizyjnej MZPN jest Jerzy Chylewski, z Marek Płaszczycą członkiem tej komisji. Z kolei Józef Mamoń zasiada w Sądzie Koleżeńskim MZPN.

Ale lista zasłużonych dla piłkarstwa w regionie jest znacznie dłuższa niż tych kilka nazwisk działaczy wymienionych powyżej. Na przestrzeni lat największe zasługi wnieśli (poza wymienionymi w niniejszym artykule): Jerzy Barański, Tadeusz Bobrek, Mieczysław Bochenek, Józef Boryczko, Jerzy Brańka, Marek Brańka I, Marek Brańka II, Jan Bulat, Marian Burek, Józef Charszewski, Bronisław Czapik, Edward Drzewuszewski, Stanisław Dulban, Zygmunt Dyrz, Tadeusz Fortuna, Antoni Gieruszczak, Piotr Góral, Kazimierz Górski, Kazimierz Grzyb, Józef Habrzyk, Adam Handzik, Marian Kasperek, Zygmunt Kawończyk, Marian Kępski, Mieczysław Kowalówka, Jerzy Kowalski, Józef Kozak, Paweł Kozik, Jan Kreczmar, Bronisław Kucia, Adam Kwarciak, Tadeusz Łokrzewski, Jan Maczek, Stanisław Maszczyński, Marian Michałek, Szczepan Muszala, Franciszek Ochmanek, Ryszard Orkisz, Wiesław Pajk, Mieczysław Paździora, Władysław Porębski, Józef Pytel, Janina Rywotycka, Tadeusz Sarlej, Adam Sordyl, Antoni Sordyl, Jerzy Stokłosa, Jan Studnicki, Jan Stworzewicz, Władysław Świętek, Mieczysław Tałaga, Edward Tarkota, Jerzy Tatarski, Tadeusz Wiercigroch, Kazimierz Wróbel, Stanisław Wójtowicz, Jan Zakierski i Stanisław Zaluski.

### Spokojnie do przodu

W listopadzie br. w Podokręgu Piłki Nożnej w Wadowicach odbyło się sprawozdawcze zebranie podsumowujące dwuletnią kadencję. Obejmowało ono sprawozdania Wydziału Gier, Szkolenia i Wydziału Sędziowskiego. Poruszono

wiele ważkich spraw dla działalności podokręgu. W swoim sprawozdaniu prezes Aleksander Cimer zawarł wnioski o działalność organizacji,

### KOMISJA REWIZYJNA:

- Kazimierz Blachut - przewodniczący
- Kazimierz Góralski
- Maciej Romanowski

której przewodzi od czterech kadencji. Mówi o sukcesach: o sprawnie zorganizowanym systemie rozgrywek, o projektowanych ulepszeniach (zmianie systemu rozgrywek juniorów starszych i młodszych oraz trampkarzy), wspomina o kłopotach. Najbardziej martwi prezesa niedostatek pieniędzy dla klubów oraz urzędnicza bezduszość. Choćby problem sportowych badań lekarskich. Trudność polega na tym, że na terenie powiatu nie ma bodaj jednej przychodni sportowo-lekarskiej. Postulował także, by PZPN wpłynął na ministra finansów, aby ten odstąpił od konieczności robienia PIT-ów przez drużyny od IV ligi w dół.

### XXX

Na zakończenie kilkugodzinnej rozmowy z członkami Zarządu PPN w Wadowicach zapytałem o najbardziej bulwersujące środowisko sprawy, a mianowicie korupcję w polskim futbolu. Czy wadowickie środowisko dotykają bezpośrednio problemy nieuczciwości? Jak przygotowujecie się do weryfikacji arbitrowi futbolowych?

Moi rozmówcy odpowiadają wprost. Nasz Wydział Sędziowski wolny jest od zarzutów o ustawianie meczów. Tutejsi arbitrzy bez obaw oczekują na środowiskową weryfikację. W wadowickim Kolegium Sędziów zarejestrowanych jest 123 arbitrowi, w tym 104 rzeczywistych. Nie ma też problemu z naborem młodych, chętnych podjęcia trudnej roli boiskowego rozjemcy. W gronie sędziów najwyższe kwalifikacje posiadają: Piotr Wajdzik, Mariusz Adamczyk, Wojciech Moskała, Piotr Medoń i Jarosław Gąstała (IV liga) oraz Piotr Hodur, Marcin Głanowski i Ireneusz Warchał. W kobiecym arbitrażu najwyżej zawędrowały Aneta Szarek i Iwona Pilch. Wszyscy oczekują na jak najszybsze przebrnięcie przez procedury weryfikacyjne. Czas nagli. Sezon rozgrywek halowych, który z roku na rok dynamicznie się rozwija, potrzebuje sędziów.

JERZY NAGAWIECKI

### KOLEGIUM SĘDZIÓW

- Andrzej Gorecki - przewodniczący
- Kazimierz Barcik
- Marek Brańka I
- Marek Brańka II
- Kazimierz Grzyb
- Piotr Góral

- Adam Kwarciak
- Zdzisław Nizio
- Wiesław Pajk
- Zdzisław Pytel
- Zygmunt Sankowski
- Paweł Szczepny
- Sebastian Widlarz
- Piotr Wajdzik

W sobotę, 20 maja 2006 roku zmarł Adam Sieja. Przeżył 51 lat. Był postacią w futbolowym świecie znaną. Przez wiele lat kierował - jako prezes, a wcześniej wiceprezes i sekretarz - Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej w Nowym Sączu.

Pan Adam uchodziła za znawcę i pasjonata piłki nożnej. Interesowały go w równym stopniu ligi młodzieżowe i okręgowe co europejski futbol. Kochał adepty piłkarstwa. Zabierał na słynne stadiony, od Barcelony, Liverpoolu po Monaco i Mediolan, juniorów i trampkarzy z Nowego Sącza, Gorlic, Limanowej i Podhala. Uczył piłkarską młodzież patrzenia na świat oczami sportowej rywalizacji w duchu olimpijskich ideałów.

2 grudnia 2006 roku do Nowego Sącza zjechali działacze piłkarscy z najdalszych nawet zakątków Małopolski. W hali widowiskowo-sportowej NORS



Drużyna z Chrzanowa.

### Ukłon piłkarskich działaczy

# Puchar dla Chrzanowa

Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu zorganizował I Memoriał im. Adama Siei w halowej piłce nożnej działaczy piłkarskich, którego organizatorem był OZPN w Nowym Sączu. Po oficjalnym otwarciu turnieju, którego dokonali: Magdalena Sieja - żona Adama wraz z rodziną w obecności wiceprezesa MZPN Zbigniewa Lacha oraz szefa OZPN Mariana Kuczaję, delegacja działaczy złożyła wianki i zapaliła znicze na grobie śp. Adama Siei.

W turnieju uczestniczyło 12 drużyn. Zespoły wystąpiły w następujących składach:

**PPN Chrzanów:** Władysław Skoczylas, Józef Cichoń, Radosław Goldyn, Zbigniew Jastrzębski, Maciej Matusik, Marek Nietrzebka, Stanisław Bak, Stanisław Opach, Mieczysław Szczurek, Wiesław Liszka

**PPN Wieliczka II:** Andrzej Malec, Stanisław Szeląg, Waldemar Jach, Waldemar Łacny, Józef Starowicz, Piotr Kołaba, Marcin Wojdyga.

**TOZPN Tamów:** Artur Gąciarz, Krzysztof Chlewicki, Jerzy Wójcik, Piotr Mleczko, Jacek Ropski, Krzysztof Gładysz, Mirosław Kubisztal.

**PPN Limanowa:** Jacek Dziadoń, Grzegorz Dziadoń, Andrzej Potoczny, Mieczysław Kubatek, Bogdan Puchała, Marian Ścianek, Władysław Miśkowiec, Wojciech Ślęzak, Tadeusz Pyrc.

**KS OZPN Nowy Sącz:** Wacław Gargula, Antoni Ogórek, Czesław Łękowski, Robert Koral, Krzysztof Ziąja, Jerzy Wysoczański, Marek Ogórek, Bogusław Klimek, Zbigniew Gomółka,

**MZPN Kraków:** Dariusz Marzec, Grzegorz Marzec, Paweł Sikora, Marcin Jalocho, Dariusz Szewczyk, Leszek Pawlikowski, Grzegorz Hamowski, Zbigniew Gręda

**PPN Wadowice:** Aleksander Cimer, Leon Kajfasz, Marcin Pamuła, Henryk Sochacki, Janusz Daniel, Marek Skrzypczak, Piotr Medoń, Piotr Wajdzik, Zygmunt Sankowski, Witold Romanowski, Jerzy Szczupalski.

**PPN Żabno:** Robert Tarchała, Ryszard Biedroń, Bogdan Drag, Krzysztof Kozik, Kazimierz Malinowski, Stanisław Tulicki, Andrzej Cegielski, Tadeusz Dydyński.

**KS MZPN Kraków:** Władysław Bobek, Piotr Musialik, Tomasz Musiał, Sebastian Mucha, Sebastian Krasny, Sebastian Widlarz, Piotr Wajdzik, Witold Romanowski, Tomasz Kita, Mariusz Stolarz.

**OZPN Nowy Sącz:** Maciej Malczewski, Tadeusz Kantor, Marian Kuczaj, Wiktor Bachula, Janusz Piotrowski, Józef Bodziony, Andrzej Kuźma, Władysław Sroka, Tadeusz Udziela, Ryszard Wilczyński, Antoni Ogórek, Wiesław Stawiarz.

### WYNIKI:

#### Grupa I:

KS Nowy Sącz - Żabno 2-0 (bramki: Wysoczański 2); KS Nowy Sącz - Wieliczka II 0-1 (Gastol); Żabno - Wieliczka II 1-2 (Tulicki - Kołaba, Łacny).

1. Wieliczka II 2 6 7-2  
2. KS Nowy Sącz 2 3 3-5  
3. Żabno 2 0 1-4

Awansowały: Wieliczka II i KS OZPN Nowy Sącz

#### Grupa II:

Gorlice - Chrzanów 0-0;  
Gorlice - MZPN 0-2 (Mucha, Wajdzik); Chrzanów - MZPN 3-0 (Matusik, Liszka, Nietrzebka).

1. Chrzanów 2 4 3-0  
2. KS MZPN 2 4 2-3  
3. Gorlice 2 1 0-2

Awansowały: Chrzanów i Gorlice (w związku z udziałem KS MZPN poza konkursem).

#### Grupa III:

Wadowice - Kraków 2-1 (Pamuła, Daniel - Hamowski); Wadowice - Limanowa 1-2 (Daniel - Dziadoń 2); Kraków - Limanowa 0-1 (Dziadoń).

1. Limanowa 2 6 3-1  
2. Wadowice 2 3 3-3  
3. Kraków 2 0 1-3

Awansowały: Limanowa i Wadowice.

#### Grupa IV:

Tarnów - Nowy Sącz 5-1 (Chlewicki, Kubisztal 2, Ropski - Wilczyński); Tarnów - Wieliczka I 0-0;

Nowy Sącz - Wieliczka I 0-1 (Gastol).

1. Tarnów 2 4 5-1  
2. Wieliczka I 2 4 1-0  
3. Nowy Sącz 2 0 1-6

Awansowały: Tarnów i Wieliczka I

**ĆWIERĆFINAŁY:**

Wieliczka II - Gorlice 1-0 (Jach); Chrzanów - KS Nowy Sącz 2-1 (Nietrzebka, Goldyn - Wysoczański); Limanowa - Wieliczka I 1-0 (Dziadoń); Tarnów - Wadowice 5-1 (Gładysz 3, Ropski 2 - Daniel).

**PÓŁFINAŁY:**

Wieliczka II - Limanowa 0-0, w karnych: 3-1

Chrzanów - Tarnów 0-0, w karnych: 3-2

**FINAŁ:**

mecz o III miejsce: Limanowa - Tarnów 1-0 (Dziadoń); mecz o I miejsce: Chrzanów - Wieliczka II 1-0 (Matusik).

Puchar przechodni (fundator MZPN) oraz puchar za zdobycie mistrzostwa turnieju otrzymał z rąk Magdaleny Sieja zespół PPN Chrzanów.

Ponadto organizatorzy ufundowali trzy nagrody indywidualne:

- królem strzelców został Grzegorz Dziadoń (Limanowa) - 5 bramek,

- najlepszym zawodnikiem wybrano Jacka Ropskiego (Tarnów),

- najlepszym bramkarzem uznano Tadeusza Kantora (Nowy Sącz).

Zawody prowadzili arbitrzy: Franciszek Szarek, Zbigniew Gawryś, Bogusław Klimek, Ryszard Szubryt i Mariusz Wrażeń. Sędzią stolikowym był Paweł Biela.



Na Małopolski Związek Piłki Nożnej spadł kolejny splendor. Wcześniej, w lipcu 2005, władze UEFA nadzwyczaj wysoko oceniły organizację finałów Regions' Cup. Teraz natomiast z dużym aplauzem spotkały się odbyte we wrześniu 2006 na obiektach Hutnika ogólnopolskie finały kolejnej edycji imprezy „Z podwórka na stadion”.

„Z podwórka na stadion” uznane „Imprezą Roku”

# Johansson chwali

Podczas dwudniowej konferencji (6-7 grudnia w stolicy) prezes Michał Listkiewicz z towarzystwem koordynatora PZPN do spraw Uczniowskich Klubów Sportowych, Tomasza Zabielskiego, przekazał na ręce przewodniczącego Komisji Młodzieżowej MZPN, Zbigniewa Stępniewskiego, specjalne wyróżnienie od prezydenta UEFA, Lennarta Johanssona (patrz zdjęcie). Podczas milej uroczystości władze Unii reprezentowali Norweg Stig-Ove Sandness i Anglik Darren Lawrence. Wyrazili oni duże uznanie UEFA za perfekcyjną organizację przez MZPN nowohuckich finałów „Z podwórka na stadion”. Z kolei PZPN potraktował turniej na obiektach Hutnika jako „Imprezę Roku” w wymiarze piłkarstwa młodzieżowego.

Organizowane przez PZPN spotkanie dla osób zajmujących się rozwojem futbolu dziecięcego odbywało się pod hasłem „Program Grassroots - podstawą rozwoju piłki nożnej w Polsce”. - Futbol powinien mieć otwarte drzwi. W naszym kraju jest bardzo tani. Zresztą taką filozofię kieruje się norweska federacja - powiedział jej działacz, Stig-Ove Sandness podczas konferencji w Warszawie. Program Grassroots, pod egidą UEFA, jest jak na razie mało znany na kontynencie. - Dotyczy tylko piłki amatorskiej, grupy osób, która nie zajmuje się futbolem profesjonalnie - wyjaśnił dyrektor generalny Olimpiad Specjalnych w Polsce, Bogusław Gałgza. - Norweskie wzorce jednak trudno będzie przełożyć w naszym kraju, choćby ze względu na pozycję finansową Norwegów. Jest ona tak dobra, że pozwala im na szeroką działalność społeczną. U nas zaangażowanie rodziców młodych sportowców jest zdecydowanie mniejsze - dodał.

Natomiast Sandness przyznał, że treningi piłkarskie dzieci od lat 12 w jego ojczyźnie, na poziomie struktur regionalnych, prowadzone są najczę-

ściej przez samych rodziców. Nie otrzymują oni za to żadnego wynagrodzenia. - Byłem na turnieju Norway Cup, w którym uczestniczą tysiące dzieci, także niepełnosprawnych, z całej Europy. Zaangażowana przy tej imprezie jest niesamowita liczba wolontariuszy - potwierdził Gałgza, w przeszłości piłkarz. - W 4,5 milionowej Norwegii mamy 351 tysięcy zarejestrowanych zawodników, z czego niemal 100 tysięcy to kobiety. Działa 1800 klubów. Wszystko nadzoruje 18 regionalnych związków piłkarskich, podzielonych na dystrykty. W ogóle zależy nam na rozwoju futbolu dziecięcego - powiedział norweski działacz.

- Program Grassroots doskonale opisują trzy słowa: chronić, rozwijać, promować. Najniższe ligi zostały tak utworzone, żeby drużyny nie musiały zbyt wiele czasu tracić na podróże. Bo wtedy piłka nożna przestaje być zabawą. A przecież o to chodzi na szczelnie regionalnym. Jeśli w danym zespole jest mało zawodników, wówczas rywalizuje z innym klubem nie po 11 zawodników, a po siedmiu - dodał Sandness. - W Polsce także istnieją szkoły piłkarskie czy amatorskie kluby zrzeszone w Ludowych Zespołach Sportowych. Ale w Norwegii tworzenie klubu jest bardziej spontaniczne, odbywa się bez wymaganej w Polsce bezwzględnej formalizacji prawnej. Tam są tylko zgłaszane na poziomie naszych gmin - stwierdził Gałgza. - Dzieci mają przede wszystkim bawić się piłką nożną, a profesjonalny futbol sam po nie się zgłosi i będzie miał z kogo wybierać - podkreślił z kolei Norweg.

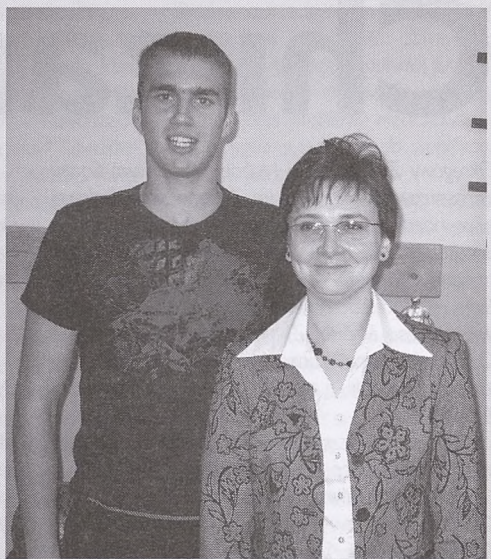
W trakcie konferencji Grassroots trenerzy Stefan Majewski i Dariusz Kubicki mówili o drodze do sukcesu, czyli na co kłaść nacisk przy szkoleniu dzieci i młodzieży. Jak na razie programem Grassroots jest objętych 6-7 krajów europejskich. Chodzi m.in. o Anglię, Niemcy, Włochy, Holandię, Norwegię, Szwecję. Polska kandyduje, aby w 2007 dołączyć do tego grona. Byłoby to niezmiernie wskazane.

(JC)

Spotkać się z kolegami, z belframi, porozmawiać, powspominać szkołę - to rzadka frajda. Taką okazję stworzyły obchody 10-lecia szkoły Mistrzostwa Sportowego w Krakowie. Z perspektywy lat czas nauki z reguły wspomina się z sentymentem zaś dodatkowo jubileuszowy nastrój sprawia, że przeszłość jawi się w różowych barwach.

Jubileuszowy dzień rozpoczęło spotkanie w szkole z wychowawcami, trenerami i dyrektacją. Funkcje gospodarza sprawował dyr. Zygmunt Szewczyk wraz ze szkoleniowcami pracującymi SMS. Był pierwszy dyrektor Jan Nowak oraz gen. Mieczysław Karus i Marian Cygan, współtwórcy krakowskiej placówki. W szkolnych ławkach zajęli miejsca szkoleniowcy: dr Henryk Duda, Piotr Kocqb, Mirosław Hajdo, Kazimierz Kniecik, Wojciech Stawowy, Marcin Gędek, Dariusz Wójtowicz...

Szkolna klasa wypełniła się kolegami-sportowcami reprezentujących różne futbolowe klasy. Za stołem zasiadli pospolu V-ligowcy, z zawodnikami najwyższej klasy rozgrywkowej. Widziałem Piotra Chrzyszczaka, Wojciecha Dańczaka, Mateusza Kleszcza, Filipa Peliszko, Karola Tęczy i Michała Zajdela - absolwentów z roku 2000, Tomasza Dziobka, Macieja Palczewskiego, Ireneusza Potoczka - z roku 2001, Marcina Juszczyka z roku 2005, Tomasza Jasika,



Wychowawczyni - Katarzyna Gubemat, uczeń, obecnie reprezentant kraju Adam Kokoszka.

Adama Kokoszkę, Macieja Pławiaka, Piotra Sochackiego, Mateusza Świstaka, Wojciecha Wojciesznińskiego z roku 2005 oraz wielu, wielu innych.

Największe zainteresowanie wzbudzał Adam Kokoszka. Wychowanek Beskidu Andrychów, dziś obrońca Wisły i nowoupięcony reprezentant kraju ochotczo opowiadał o swoim debiucie w kadrze Leo Beenhakera, w wygranym meczu przeciwko drużynie Zjednoczonych Emiratów Arabskich (5-2).

Kokoszka pytany o szkołę i potrzebę istnienia podobnych placówek odpowiedział z przekonaniem, że „... SMS wspomina z wielką sympatią. W szkole czuł się znakomicie a nauka nie sprawiała mu problemów. Dlatego specjalistyczna piłkarska placówka? Otóż zawód futbolisty należy do specyficznych. Trzeba umiejętnie dzielić czas między zdobywaniem wiedzy ogólnej



Pedagodzy - trenerzy: Piotr Kocqb i dr Henryk Duda.

a piłkarskiej. Gdy przychodzi okres gry: choćby powołanie do kadry juniorów, zgrupowanie, wyjazd na mecz, nauka musi ustąpić sportowi. Następnie futbol musi poczekać na sportowca-ucznia, który

Gala jubileuszowa SMS w Krakowie

## Między sukcesami a problemami

wiedzę musi nadrobić. W normalnej szkole, gdzie rytm nauki jest stabilny, trudno sportowcowi dopasować się do rytmu szkolnych zajęć. W SMS zrozumienie dla treningowych i meczowych wymogów jest większe, łatwiej godzić i futbol i szkołę.

Uroczystości 10-lecia przeniosły się następnie do gościnnych sal Teatru Groteska.

### Kilka słów historii

Warto przypomnieć, że szkoły mistrzostwa sportowego funkcjonują w Polsce od lat 70-tych. Pierwsze tego typu placówki powołano dla narciarstwa (Zakopane, Karpacz), lekkiej atletyki (Warszawa, Poznań) oraz pływania (Racibórz, Kraków). W latach 1995 - 1996 Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpoczął organizowanie piłkarskich Szkół Mistrzostwa. Pierwszą utworzono we Wrocławiu w 1995 roku, kreatorem tego pomysłu był prof. Ryszard Panfil. W marcu 1996 roku Zarząd Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej powołał zespół, którego zadaniem było zorganizowanie SMS w Krakowie. W skład grupy weszli: Jan Nowak, gen. Mieczysław Karus, Zygmunt Szewczyk oraz Marian Cygan. W lipcu 1996 roku Małopolski Kurator Oświaty wydał decyzję o powołaniu do życia Niepublicznego Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego. Powstały wówczas dwa oddziały klas pierwszych (45 uczniów). W roku 2000 szkoła liczyła już sześć oddziałów (125 uczniów).

Niestety dobrze funkcjonujący model nauczania przestał się podobać. W roku szkolnym 1999/2000 PZPN postawił w stan likwidacji SMS-y w całej Polsce. Wówczas krakowska placówka przekształciła w Społeczne Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego, którego organem założycielskim został klub sportowy MKS Cracovia S.S.A. W roku 2002/2003 utworzono Społeczne Gimnazjum Sportowe, a następnie Zespół Społecznych

Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Krakowie. Rok później powołano działający na bazie gimnazjum - Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Młodzieży Piłki Nożnej MZPN.

### Jak i po co?

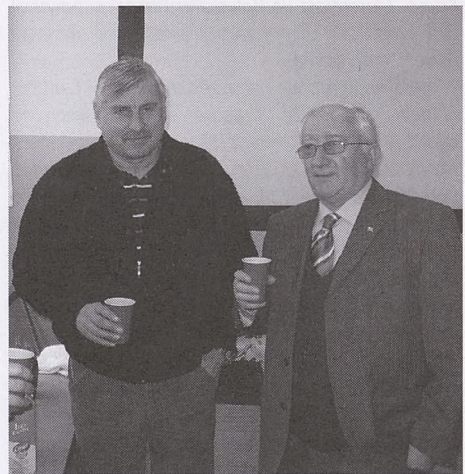
Celem Szkoły jest przygotowanie uczniów do uprawiania piłki nożnej na poziomie ligowym oraz przygotowanie do życia społecznego i studiów na uczelniach wyższych. Zadania szkoleniowe i edukacyjne szkoła realizuje poprzez odpowiednią organizację całego cyklu kształcenia, tak by można było prowadzić profesjonalne szkolenie piłkarskie i jednocześnie realizować program liceum i gimnazjum. Uczniowie uzdolnieni sportowo, reprezentanci Polski, zawodnicy klubów ligowych są objęci indywidualnym tokiem nauczania, posiadają możliwość kontynuowania nauki także drogą internetową.

Szkoła realizuje program szkolenia dla grup juniorskich oraz szkolny program wychowania fizycznego uzupełniony zajęciami na pływalni, aerobikiem, gimnastyką sportową, grami zespołowymi oraz zajęciami teoretycznymi z zakresu taktyki oraz historii piłki nożnej.

### Sukcesy

W minionym dziesięcioleciu krakowska placówka odniosła wiele sukcesów zarówno na arenie międzynarodowej jak i krajowej. Wśród absolwentów są uznani piłkarze: Piotr i Paweł Brożkowie, Paweł Strąg, Dariusz Zawadzki, Adam Kokoszka, Jakub Błaszczykowski...

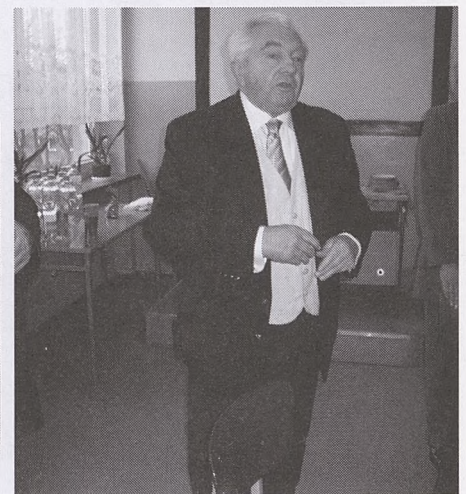
Reprezentacja SMS-u uczestniczy w wielu turniejach międzynarodowych. Dwukrotnie po wygranych eliminacjach w kraju, szkoła reprezentowała Polskę na Mistrzostwach Świata Szkół Piłkarskich JFS: 2003 roku w Szanghaju - VII miejsce i 2005 roku w Danii - V miejsce.



Kazimierz Kniecik i Maciej Madeja.

Drużyna szkolna występowała w wielu prestiżowych turniejach w Europie min. Capelle (Francja), Liège (Belgia), Žilina (Słowacja), Villach (Austria), Wiedeń (Austria), Lwów (Ukraina). Szkoła Mistrzostwa Sportowego corocznie organizuje turnieje o randze krajowej i międzynarodowej. W 2005 roku SMS uczestniczył w polsko-niemieckim seminarium pod hasłem „Przeciw rasizmowi i ksenofobii w sporcie” oraz w europejskim zlocie fanklubów w Montecchio (Włochy).

Realnym sprawdzianem siły krakowskiego SMS-u jest wychowanie zawodników, którzy trafili na boiska ekstraklasy i II ligi. Oto wykaz najlepszych piłkarzy, absolwentów krakowskiej szkoły: Tomasz Baliga,



Dyrektor szkoły - Zygmunt Szewczyk.

Łukasz Szalewski, Mateusz Jeleń, Karol Kostrubala i Sebastian Kurowski (wszyscy z Cracovii), Marcin Juszczyk, Adam Kokoszka, Jakub Błaszczykowski, Piotr i Paweł Brożkowie, Patryk Malecki, Radosław Jacek i Dominik Husejko (wszyscy Wisła), Maciej Palczewski z Arki Gdynia, Paweł Strąg z GKS Belchatów, Grzegorz Kniecik z LKS Łódź, Dariusz Radawiec z Górnika Zabrze, Bartosz Iwan i Jakub Hładowczak z Widzewa Łódź, Marcin Zontek, Damian Zawadzki, Mateusz Gajek i Piotr Kasperkiewicz z Knity Zabierzow, Dariusz Kołodziej z Podbeskidzia oraz Grzegorz Baran z Ruchu Chorzów.

### Problemy i perspektywy

Czy futbolowa szkoła jest potrzebna? Jedyną możliwą odpowiedź brzmi - TAK. Komu winna służyć? Przede wszystkim najzdolniejszym zawodnikom z małych klubów oddalonych od dużych miast. Tego typu placówki istnieją w krajach europejskich potęg piłkarskich, co najlepiej potwierdza specjalny system kształcenia dla piłkarzy. Po pozytywnej odpowiedzi na pierwsze pytanie staje drugie. Brzmi następująco: jakie winny być wymogi dla szkoły piłkarskiej średniego szczebla? Otóż nie ma wątpliwości, że idealna szkoła piłkarska winna dysponować ośrodkiem szkoleniowym wyposażonym w boiska (w tym ze sztuczną nawierzchnią), halę, siłownię i basen oraz internatem ze stołówką. Tak byłoby idealnie. A jak jest? Szkolna baza sportowa pozostawia wiele do życzenia. Krakowska placówka musi jak najszybciej dorobić się choćby dobrej klasy boiska trawiastego. W innym wypadku gros wydatków pochłaniać będzie wynajem sportowych obiektów w różnych częściach miasta. Oto wyzwania, przed jakimi stoją założyciele oraz opiekunowie szkoły z Ministerstwem Sportu, PZPN i MZPN na czele.

(JN)





**Praktycznie przed każdym sezonem plasuje się Garbarnia Kraków w gronie faworytów do awansu. Hasło „teraz to już na pewno” wciąż jednak pozostaje bez pokrycia. I wiele wskazuje na to, że przed rokiem 2008 nie uda się zrealizować planu związanego z powrotem do III ligi. Bez żadnej złośliwości: jest to plan niewątpliwie długoterminowy. Bowiem w czwartoligowych okowach trwają „brązowi” od pamiętnej degradacji w czerwcu 1998. I wbrew nader wygodnej wersji zdarzeń, wcale nie jest to kwestią przypadku.**

### Dwie zmarnowane szanse

Zdecydowana większość tych sezonów charakteryzowała się stałym fragmentem gry. Garbarni wprawdzie nigdy nie groziła degradacja, tego by jeszcze brakowało... Ale z regularnego meldowania się w czołówce tabeli nie urodził się upragniony awans. Dostawiały trudności obiektywne (fatalna



Przy piłce Mariusz Gnyla.

sytuacja finansowa, syndyk). Zdarzyło się kilkakrotnie, że wygranie konkurencji z silniejszymi rywalami po prostu nie wchodziło w rachubę. Tak w było w przypadkach, gdy toczono wyścig z rezerwami Wisły, Świttem Krzeszowice lub Knitą Zabierzów. Nie ulega jednak kwestii, że w dwóch poprzednich sezonach obie szanse zmarnowano. Najpierw w dwumeczu z Kolejarem Stróże, zaś następnie z powodu odrobienia tylko części strat punktowych do Puszczy Niepołomice. A to zamknęło drogę do toczenia dodatkowej rywalizacji z Okocimskim Brzesko.

Po wyraźnie nieudanej rundzie jesiennej sezonu 2005/06 podjęto w klubie decyzję o zmianie na stanowisku trenera. Ze statystycznego punktu widzenia bilans Kazimierza Kmiecika prezentował się znakomicie. Pod jego kuratelą Garbarnia wygrała zdecydowaną większość spotkań, zaś przegrała tylko dwa. Jedno z nich dotyczyło rewanżu w Stróżach (0-2). Drugie miało miejsce na stadionie Clepardii, gdzie kilka dni po zdeklasowaniu Przeboju Wolbrom (5-1) dokonał się niespodziewany blamaż „brązowych” (0-2). Ta druga porażka miała jednak jeszcze inny wymiar, bowiem strata do Puszczy urosła do dziewięciopunktowego deficytu. I przede wszystkim ta okoliczność przesądziła o podziękowaniu Kmiecikowi za współpracę. Szansę otrzymał Czesław Palik, którego wiosenne dokonania - podobnie jak wcześniej, w analogicznym stadium rozgrywek, Kmiecika - oceniono pozytywnie. W rundzie rewanżowej sezonu 2005/06 Garbarnia przegrała tylko z Dalinem Myślenice i długo podejmowała pościg za liderem tabeli. Palik

wprawdzie nie osiągnął zamierzonego celu, ale przy posezonowych obrachunkach absolutnie należało uwzględnić nieciekawą sytuację w momencie przejmowania drużyny.

### Strata za stratą

W trakcie lipcowych przygotowań do nowego sezonu stało się jasne, że w Garbarni dojdzie do zasadniczych przeobrażeń personalnych. Powodowani chęcią podnoszenia umiejętności w wyższych klasach rozgrywkowych odeszli bramkarz Maciej Palczewski i stoper Bartłomiej Piszczek. Bartek

ze strony Garbarni nie uczyniono. Podobnie było pod względem finansowym z Wolczykiem, lecz z tą różnicą, że ponoć dwukrotnie dał on ustne gwarancje, iż nie opuści szeregów „brązowych”. Ze wyszła z tego mowa-trawa wszyscy wiedzą. Ale nie każdy z działaczy klubowych chciał pogodzić się z zarzutem, iż niezależnie od deklaracji Wolczyka i tak powinno się z nim rozpocząć negocjacje od konkretnego określenia pułapu finansowego. Wreszcie Kajda... Piotrek, w przeciwieństwie do trzech kolegów, wcale nie chciał odchodzić z Garbarni. Para-

## Garbarnia Kraków Coraz bliżej dekady

### Kadra rundy jesiennej 2006/07

Paweł Brak, Łukasz Dudzik, Tomasz Dziuba, Mariusz Gnyla, Bartłomiej Jamróz, Krzysztof Kalemba, Tomasz Kępski, Marcin Kwater, Artur Łaciak, Jakub Machłowski, Tomasz Malota, Sebastian Marzec, Jacek Matyja, Łukasz Nocoń, Sławomir Para, Marcin Pluta, Grzegorz Rożek, Michał Rusoń, Jacek Satała, Artur Skiba, Sebastian Sikora, Łukasz Szymczyk, Stanisław Śliwa, Robert Ziółkowski.  
**Gole:** Jamróz - 5, Szymczyk - 4, Kwater, Matyja, Skiba - po 3, Brak, Gnyla, Nocoń, Ziółkowski - po 2, Dudzik, Kalemba, Kępski, Malota, Sikora - po 1.

przenosił się blisko, do Górnika Wieliczka. Maciek zdecydowanie dalej, do pierwszoligowej Arki Gdynia. Na tym jednak nie kończyła się lista ubytków. Oto po jednorundowym pobycie na Rydlówce postanowił zmienić otoczenie Łukasz Wolczyk, który w tzw. międzyczasie wyrósł na bezdyskusyjnego lidera środkowej formacji. Wolczyk trafił do klubu z Niepołomice, choć ten świeżo lizał rany po przegranych w kuriozalnych okolicznościach dwumeczu z Okocimskim. W drugoligowym Kmicie Zabierzów ostatecznie wyładował napastnik Piotr Kajda. Natomiast do Bolesława Bukowno powrócił inny gracz przedniej formacji (względnie pomocy) Robert Szczypciak.

Tylko w jego przypadku zapanowała w Garbarni pełna zgoda, że „brązowi” nic nie stracą na odejściu. Ale rozstania z pozostałym kwartetem nie pozostawiały złudzeń, że niezmiennie trudno będzie znaleźć odpowiednich zastępców. Bo przecież Palczewski spisywał się doskonale między słupkami, na Piszczku spoczywał ciężar najbardziej niewdzięcznych zadań obronnych, Wolczyk „dzielił i rządził” aż miło, zaś Kajda wpisał się kilkanaście razy na listę, będąc zdecydowanie najsukuteczniejszym snajperem. Kiedy jednak przyszło na chłodno odsłaniać kulisy odejść - tylko w kontekście Palczewskiego i Piszczka sprawa była nieuchronnie przesądzona. Maciek siedł do pierwszej ligi, Bartka podobno nie interesowały żadne pieniądze. Ale i tak należało mu złożyć konkretną ofertę, a tego

doks, za to ktoś z grona jej prominentnych działaczy nie uznał za stosowne przedłużania umowy... I był to kardynalny błąd, co osoba podejmująca fatalną decyzję w końcu przyjęła do wiadomości.

### Internetowe wezwanie do wyjaśnień

W nowym „zaciągu” pojawiły się bardzo znane nazwiska. Chodziło o Bartłomieja Jamroza (jako wychowanek Krakusa, kilkunastu sezonów wstecz akurat w Garbarni startował do dużej kariery), Tomasza Kępskiego (z początkiem lat 90. ubiegłego wieku wywalczył w barwach Cracovii mistrzostwo Polski juniorów), Sebastiana Marca, Artura Łaciaka i Marcina Kwatera (powrót z wypożyczenia do Płomienia Jerzmanowice). Zaś już w trakcie rundy, w trybie awaryjnym, pojawił się Artur Skiba (z rezerw Górnika Zabrze). Personalnie zgromadzono więc bardzo silny skład. Równocześnie jednak chodziło o drużynę bardzo mocno zaawansowaną wiekowo. Tym bardziej, że już w chwili finalizowania tych transferów Garbarnia miała w swych szeregach kilku nestorów (Jacek Matyja, Stanisław Śliwa, o kilka lat od nich młodszy Robert Ziółkowski).

Jeszcze przed pierwszym gwizdkiem pojawiał się zatem podstawowy problem: jak ten zespół będzie biegać po boisku? Przebieg premierowego meczu z Przebojem Wolbrom (nader szczęśliwy remis 0-0) zdecydowanie potwierdził te obawy. Po wymęczeniu przez Garbarnię zwycięstwa w wyjazdowym meczu z beniaminkiem z Tuchowa (2-1), wyjątkowo na stadionie Wawelu złożył wizytę MKS Trzebinia-Siersza. I obnażył słabe punkty drużyny Palika. Krótko po przegraniu tego meczu (1-2) podniosło się larum. Również na internetowej stronie RKS. W imieniu sympatyków Garbarni podpisał dr Stanisław Kuś kilka takich oto cierpkich uwag:

„Mecz Garbarni z Trzebiną, kolejny słaby mecz brązowych, spowodował kibiców do niewybrednych ataków słownych na trenera Palika. Istotnie taktyka, trenera była całkowicie niezrozumiała. Po słabej i przegranej 0-1 pierwszej połowie nie dokonał on żadnych zmian, tak jakby był zadowolony z gry i wyniku. Znacznie później zmienił dwóch zawodników, ale nie wprowadził do gry Śliwy, który jest znakomitym rozgrywającym. W imieniu sympatyków naszego Klubu proszę pana trenera o wyjaśnienie, czym się kieruje przy ustalaniu składu i taktyki, bo jego decyzje są całkowicie niezrozumiałe dla wszystkich kibiców. Nie spodziewamy się, żeby znalazło się jakiegokolwiek logiczne uzasadnienie postępowania trenera w tym meczu i w meczu z Przebojem, ale jeśli się mylimy, chętnie dowiemy się, co się za nim kryje...”

### Wyschnięte źródła optymizmu

Czesław Palik milczał, ale w połowie września 2006 już nie było tajemnic. Zaraz po zaledwie zremisowanym bezbramkowym meczu z rezerwami Sandecji trener złożył rezygnację. Jeszcze za jego pracy Garbarnia niespodziewanie pokonała na wyjeździe Unię Tarnów (2-0, debiut Skiby), ale wciąż grała słabo. Zresztą dobitnie świadczyły o tym wyjazdowe porażki z Fablokiem Chrzanów (1-2) i Beskidami Andrychów (0-1). Czy Palika należało postrzegać jako jedynego winowajcę ponurej sytuacji? Otóż byłaby to wersja tylko dla naiwnych. Pan Czesław bez wątpienia miał wiele na sumieniu. Przede wszystkim z uporem maniaka dawał wiarę siłom armii zaciężnej, choć analiza boiskowych sytuacji powinna wręcz zmusić trenera do podjęcia nowych kroków personalnych. A takowych zabrakło, łącznie z pożegnalnym dla Palika meczem z Sandecją II. Był to bez wątpienia bardzo źle pojęty konserwaryzm. Poczynania trenera zresztą cechowała daleko posunięta ostrożność.

- W kontekście braku natychmiastowej reakcji na fatalne zachowanie się jednego z piłkarzy do drugiego trenera Garbarni podczas sparingowego testu z rezerwami Knity Zabierzów.

- W aspekcie lipcowej zwłoki w przedłożeniu listy życzeń transferowych, takiego rejestru dla RKS nie urodził Palik nigdy.

- Pod względem notorycznych narzekań na system premiowania piłkarzy (z wyłączeniem zdecydowanie wyższej niż poprzednio puli stypendialnej), ale bez zaproponowania przez siebie konkretnych rozwiązań.

- W sensie mało dżentelmeńskiego traktowania pracodawcy, którego choćby słowem nie powiadał o równoległym szukaniu pracy, m.in. w Hetmanie Żamość.

Przed wszystkim zaś atakowały Czesława Palika kiepskie wyniki i beznadziejny styl gry. Ale ... Po drugiej stronie stołu też działo się mało ciekawie. Jeszcze przedsezonowa, lecz już gwałtowna



Z lewej Tomasz Malota, obok Sebastian Marzec, w głębi Tomasz Kępski.

wymiana poglądów w łonie działaczy nie przyniosła nic konkretnego. Przestrogi, że jest źle, wyraźnie zlekceważono. W odpowiedzi zacytowano jednego z doświadczonych piłkarzy, iż Garbarnia już dawno nie była tak mocna... Ale to źródło bezpodstawnego optymizmu nader szybko wyschło, kilka innych także. Zaś decyzja o rozstaniu z trenerem Palikiem rodziła się w okrutnych bólach i była mocno spóźniona. Pozostawał jeszcze aspekt finansowy przedsięwzięcia „awans”. Duże pieniądze poszły w błoto, a kilku graczy wysokobudżetowych trafiło do drużyny rezerwowej. Dla słabo wtajemniczonych niezbędna jest w tym miejscu odpowiedź, że gra ona w A-klasie. Czyli pod względem hierarchii - siódmej klasie rozgrywkowej. W tej informacji kryje się jednoznaczna ocena, iż akcja „wzmocnienia” zakończyła się totalnym fiaskiem. A za taki stan rzeczy odpowiadał nie tylko były trener Palik.

### Terapia wstrząsowa

Opiekę nad czwartoligową Garbarnią przejął z marszu Stanisław Krasny i spisał się na miarę

możliwości. Dobrze, choć nie doskonale. „Brązowi” wprawdzie częściej wygrywali, czasem nawet wysoko, lecz poza jednym wyjątkiem w Szczepczycu sesje wyjazdowe kończyły się niepowodzeniami. Strata do Przeboju urosła do dziewięciu punktów, ponieważ mecze w Alwerni i Niepołomicach zostały przegrane na własne życzenie. Natomiast niewątpliwym pozytywnym była postawa kilku zawodników młodego pokolenia (m.in. Jakub Machłowski w bramce, Sławomir Para w obronie, Artur Skiba w pomocy i Łukasz Szymczyk w ataku). Oni wykorzystali szansę, w przeciwieństwie do całej drużyny. W niej zachodzą znaczące zmiany. Obowiązki szkoleniowca przejmie Robert Mazanek, któremu pomagać będzie trener Krasny. Z Garbarni odchodzą z końcem roku Łukasz Dudzik, Kępski, Łaciak, Marzec i Ziółkowski. Ale to wcale nie musi oznaczać, że automatycznie pojawi się nowe. Ani tym bardziej, iż zostanie wniesione w lektyce. Tak czy inaczej pomysłu na uzdrowienie sytuacji na razie nie widać.

JERZY CIERPIATKA





**P**randocin to obok Kacic, Słomnik czy Niedźwie-dzia jedna z najstarszych osad, jakie powstały w środkowej części biegu rzeki Szreniawy. Ludowy Klub Sportowy Juvenia Prandocin należy do zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe, którego rodowód sięga przełomu XIX i XX wieku oraz okresu międzywojennego, kiedy to w ramach szeroko rozumianej działalności kulturalno-oświatowej chłopskich organizacji politycznych, związków młodzieży, kół gospodyń, spółdzielczo-

ści wiejskiej i Towarzystw Uniwersytetów Ludowych propagowano krzewienie kultury fizycznej, a także uczestnictwo mieszkańców wsi w aktywnych formach wypoczynku. Ludowe Zespoły Sportowe powołano do życia 10 marca 1946 roku. Natomiast 6 maja 1952 roku powołano Radę Wojewódzką Zrzeszenia LZS w Krakowie, a później Powiatowe Rady Sportu Wiejskiego m.in. w powiecie miechowskim, który wówczas obejmował teren gminy Słomniki.

#### Na łąkach i ścierniskach

W okresie powojennym pierwszymi jednostkami sportowymi na ziemi słomnickiej były: Klub Sportowy Słomniczanka, który przybrał nazwę Ludowy Zespół Sportowy oraz założone w 1946 roku Ludowe Zespoły Sportowe w Niedźwiedziu, Trątnowicach i Prandocinie. Tak więc sześćdziesiąt lat mija od czasu, gdy wśród młodzieży Prandocina powstała myśl zorganizowania działalności sportowej. Ówczesni działacze sportowi wspominali: - zaintrygowani rozgrywanymi meczami w pobliskich Słomnikach zaczęliśmy szukać kontaktów z istniejącymi i nowo założonymi LZS-ami w Trątnowicach i Niedźwiedziu. Pierwsze mecze rozgrywano na pastwisku w Prandocinie-Wysiółku, obok dzisiejszego stadionu sportowego LKS Słomniczanka. Były to mecze pomiędzy młodzieżą Prandocina, a Prandocina-Wysiółka. Kupiono pierwszą piłkę, która naprawiana wielokrotnie służyła długo. Zawodnicy występowali we własnych spodenkach i koszulkach. Grano przeważnie boso. Mecze organizowano w różnych miejscach, przeważnie na łąkach i ścierniskach.

#### Futboliści Juvenii

W połowie lat 50. w drużynie Prandocina występowali: Kazimierz Więcek, Janusz Krężelewski, Mieczysław Wiecha, Tadeusz Kramarz,

Zygmunt Warchoł, Maciej Warchoł, Kazimierz Kramarz, Marian Ząbczyński, Tadeusz Dejworek, Michał Harmaj, Jan Smuga, Adam Petyl, Michał Sado, Waldemar Marsza-

**ZARZĄD LKS JUVENIA PRANDOCIN**  
Prezes - Zbigniew Bęben,  
wiceprezes - Andrzej Zdeb,  
sekretarz - Stanisław Gołda,  
skarbnik - Artur Kolasa, członkowie Zarządu - Waldemar Lech, Paweł Lupa, Antoni Piotrowski, Robert Puchala, Krzysztof Rudek

#### Z kart LKS Juvenia Prandocin

# Historia i współczesność

Kazimierz Kita, Maksymilian Kowal, Zdzisław Żurek, Lucjan Misztal, Stanisław Gołda, Hieronim Gwiazda, Andrzej Natkaniec, Andrzej Wiecha, Tadeusz Dziuba, Stanisław Cybuch, Kazimierz Maderak. W okresie późniejszym zespół zasilili: Zbigniew Grojec, Wiesław Grojec, Wacław Grojec, Stanisław Grojec, Kazimierz Lech, Kazimierz Cwala, Jan Kramarz, Piotr Jańczyk, Zdzisław Mazurek,

lek, Mirosław Marszałek, Czesław Nowak, Zdzisław Wójcisz.

Od roku 1975 zespół tworzyli: Marian Janik, Mirosław Radłowski, Tadeusz Marszałek, Marek Żurek, Zbigniew Tutaj, Artur Walka, Janusz Fundament, Andrzej Sado, Jarosław Grojec, Stanisław Więclawski, Grzegorz Piatek, Aleksander Hatny. Ekipą opiekował się Mieczysław Piątek.

Cichopek, Paweł Klimczyk, Stefan Kowal, Jerzy Styczeń, Edward Kopeć, Marcin Gugala, Stanisław Cichopek, Stanisław Hatny.

W roku 50-lecia LZS drużyna występowała w składzie: Robert Mucha, Robert Kopciński, Jacek Marszałek, Mariusz Marszałek, Rafał Kupczyk, Grzegorz Klimczyk, Jacek Cichopek, Paweł Lepiarczyk, Łukasz Klimczyk, Zygmunt Fundament, Wiesław Marchewka, Andrzej Lupa, Tadeusz Kaziór, Andrzej Dymek, Michał Osika, Mirosław Droźniak, Grzegorz Kramarz, Mirosław Piątek, Bartłomiej Natkaniec, Przemysław Lech, Janusz Fundament, Grzegorz Piatek, Aleksander Hatny. Ekipą opiekował się Mieczysław Piątek.

Zaś w poprzednim sezonie i obecnie zawodnikami byli lub są: Sylwester Adamek, Jacek Cichopek, Grzegorz Cybuch, Tomasz Czekaj, Mariusz Dejworek, Marek Gąsienica-Sieczka, Michał Grojec, Łukasz Kaźmierczyk, Łukasz Klimczyk, Rafał Kłosiński, Łukasz Kramarz, Tomasz Kramarz, Rafał Kupczyk, Łukasz Lech (Ily), Łukasz Lech (Januszowice), Paweł Lepiarczyk, Paweł Lupa, Marcin Marchewka, Krzysztof Młyński, Paweł Musiał, Bartłomiej Natkaniec, Marcin Popiołek, Paweł



Wiecha, Dominik Wleciał, Paweł Zębała. Kadre młodszą juniorów stanowią: Mateusz Kolasa, Wiktor Komenda, Paweł Komenda, Adrian Komenda, Dawid Natkaniec, Michał Puchala, Piotr Podoba, Jacek Piątkowski, Piotr Podsiadło, Mateusz Zdeb, Tomasz Kurczyk, Paweł Walka, Kamil Rudek, Adrian Gadziń, Michał Kramarz, Sebastian Świerk, Mateusz Zębała. Drużynę prowadzi trener Krzysztof Rudek i kierownik drużyny Waldemar Lech. W latach 1999 - 2004 w klubie zarejestrowanych było ponad 80 zawodników. Niezależnie od udanego startu w turnieju o Puchar Starosty Powiatu Krakowskiego największym sukcesem było zdobycie awansu do klasy „B”, w której Juvenia występuje aktualnie. Drużynę prowadził wówczas trener Bogdan Popis.

#### Własny obiekt

W Prandocinie z rozrzwiniem wspomina się czasy, gdy na mecze do pobliskich miejscowości jeżdżono furmankami zaprzężonymi w konie. Nikt wówczas za tę usługę nie chciał zapłaty. Jedną piłką wystarczyło na jeden rok lub więcej i była zszywana wielokrotnie. Podobnie było z butami, które służyły przez wiele lat, latane i naprawiane. Ciekawe, że w tym okresie nikt nie narzekał na brak funduszy. Takie były początki. W późniejszym okresie drużyna uczestniczyła w rozgrywkach mistrzowskich Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Brała udział w byłym powiecie miechowskim do 1975 roku w rozgrywkach tzw. „ligi wiejskiej”, „ligi wydzielonej”, później klasy „C”. Brała też udział w różnego rodzaju turniejach na terenie gminy oraz innych imprezach organizowanych przez byłą Radę Powiatową Zrzeszenia LZS w Miechowie, Radę Wojewódzką Zrzeszenia LZS w Krakowie, kwalifikując się nieraz do finałów wojewódzkich. Dużym sukcesem zakończył się udział Juvenii we współzawodnictwie o sportowy znak jakości „Omega” za 1997 rok, organizowanym przez Radę Główną Zrzeszenia LZS w Warszawie, w którym zajęła 10. miejsce w kraju.

Przyczyną braku większych osiągnięć drużyny piłki nożnej był z pewnością fakt, że przez tak długi okres klub nie posiadał własnego boiska piłkarskiego. Wprawdzie czyniono starania o budowę obiektu, lecz przekazywane działki nie nadawały się do zagospodarowania i klub wszystkie swoje spotkania, nawet i te jako gospodarz w rozgrywkach mistrzowskich, rozgrywał na boiskach wypożyczonych w Słomnikach, Niedźwiedziu lub w Trątnowicach. W roku 1992 z inicjatywy władz

szkolnych i Komitetu Rozbudowy Szkoły poczyniono starania o zmianę i częściowy wykup działki pod budowę boiska, przystępując do niwelacji terenu. Klub, widząc szansę poprawy swojego bytu, w roku 1994 w ramach współpracy ze szkołą przystąpił do pracy przy budowie stadionu. Obecnie obiekt Juvenii jest jeszcze daleki od ideału, lecz działacze wierzą, że przy dobrej współpracy ze szkołą i miejscowymi organizacjami będzie go można modernizować, by służył nie tylko miejscowemu środowisku, ale i całemu regionowi.

#### Różne nazwy, jeden klub

W okresie 60-lecia istnienia Juvenii nie zawsze futbol był dominującą dyscypliną uprawianą przez tutejszą młodzież. W chwilach kiedy nie było chętnych do gry w piłkę nożną, grano i to z dobrym skutkiem w piłkę siatkową. Do grona zawodników tej sekcji należeli: Eligiusz i Stanisław Piotrowscy, Stanisław Gołda, Józef Mazurek, Mieczysław Natkaniec, Józef Hatny, Daniel Domagała, Bogdan Komenda, Andrzej Komenda, Henryk Gugala, Julian Cichopek, Edward Wójtal, Józef Cybuch oraz często występująca razem z mężczyznami Barbara Toboła. Dużą popularnością cieszyły się szachy i warcaby, w które z powodzeniem grali Konrad Kolasa, Kajetan Cichopek, Jerzy Borucki i Józef Kłosiński. W tenisie stołowym sukcesy odnosili Józef Kłosiński i Jerzy Borucki. Zawodnicy Juvenii uprawiali lekkoatletykę. W roku 1954 Stanisław Gołda zdobył mistrzostwo powiatu w rzucie dyskiem i wicemistrzostwo w rzucie oszczepem, a w biegu na 1500 metrów Tadeusz Dziuba zajął 1. miejsce. Motocyklista Mieczysław

Kopeć udanie startował w turniejach „O Złoty Kask”. Natomiast kolarz Andrzej Cebo wygrał „Mały Wyścig Pokoju”, który odbywał się w Krakowie przed zakończeniem jednego z etapów Wyścigu Pokoju.

W okresie 60-lecia klub zmieniał nazwy. Pierwsza z nich brzmiała Ludowy Zespół Sportowy „Prandocanka” w Prandocinie. Druga nazwa to: Ludowy Zespół Sportowy „Wisła” Prandocin, później Ludowy Zespół Sportowy „Juvenia” Prandocin, a obecnie Ludowy Klub Sportowy „Juvenia” Prandocin. Ostatnią nazwę LZS przybrał, kiedy prezesem był Aleksander Wykurz. Do tej pory prezesami klubu byli: Stanisław Cybuch, Stanisław Piotrowski, Lucjan Misztal, Piotr Kądziała, Hieronim Gwiazda, Zbigniew Warchoł, Antoni Komenda, Wacław Grojec, Piotr Jańczyk, Marian Janik, Aleksander Wykurz, Zbigniew Tutaj, Mirosław Radłowski, Marek Żurek, Robert Mucha, Waldemar Lech. Aktualnym sternikiem jest Zbigniew Bęben.

#### Nieodzwonna pomoc

Obecny Zarząd wspierany przez grono starszych kolegów i wiernych kibiców podejmuje szereg inicjatyw. Dzień dzisiejszy dla klubu nie należy do łatwych. Duże problemy ma również sport na wsi, ale mając pewne tradycje nie można zrażać się trudnościami i kłopotami. Klub otrzymuje dużą pomoc od Ochotniczej Straży Pożarnej w Prandocinie (prezes Stanisław Grojec, naczelnik Piotr Komenda) oraz sołtysa wsi Prandocin, Mirosława Dudy. Bardzo dobrze układa się współpraca z dyrekcją, gronem pedagogicznym i komitetem rodzicielskim szkoły.

Wiele do zawdzięczenia ma klub instytucjom pomagającym i sponsorującym działalność. Przede wszystkim słowa podziękowania należą się burmistrzowi Słomnik Zbigniewowi Gurakowi za opiekę i pomoc, szczególnie przy budowie i modernizacji obiektów sportowych na terenie wsi Prandocin. Co roku jest też przekazywana dotacja na działalność sportową. Dobrze układa się współpraca ze Starostwem Powiatowym w Krakowie, Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej w Krakowie (Antoni Reichel i Wiesław Bartosiak) oraz Małopolskim Zrzeszeniem Ludowych Zespołów Sportowych w Krakowie (Jacek Doniec, Jacek Kucybała, Józef Regulski). Całością sponsorowania działalności Juvenii dotyczy firmy „Drewnolam” (Zbigniew Bęben). Inne firmy i osoby wspomagające klub to: Bank Spółdzielczy w Słomnikach, Firma „Koen” z Prandocina, Firma FHU „Edel” z Prandocina, Firma Przewozowa Stanisław Grojec oraz Leszek Piątkowski, Robert Puchala i Waldemar Marszałek.

#### Poczucie wspólnoty

W Juvenii jest powszechnie odczuwalne poczucie wspólnoty, bez niej klub nie przetrwałby 60 lat. Drużyna zabiera na każdy mecz koszulkę z numerem 7, w której grywał nieodżałowany kolega Zygmunt Fundament. Zawodnicy zawieszają koszulkę w czasie meczu na boisku, co świadczy o szczególnej więzi z tymi, którzy jeszcze niedawno jeszcze byli w klubie. Jest to jakaś częśćka własnego istnienia.

(Na podstawie opracowania STANISŁAWA GOŁDY)





**Władysław Jan Żmuda** urodził się 10 lutego 1939 w Rudzie Śląskiej. Do 1962 był piłkarzem Slavii Ruda Śląska, która występowała w drugiej lidze. Stamtąd trafił do Śląska Wrocław. W połowie 1964 ekipa prowadzona wówczas przez Władysława Giergiela fetowała pierwszy w historii klubu awans do ekstraklasy. Oprócz wrocławian przepustkę do najwyższej klasy rozgrywkowej wywalczył bydgoski Zawisza.

- Na jednej sali znalazłem się m.in. z Władkiem Porębą, moim wiernym kompanem. Świetnymi kolegami byli także Hubert Skowronek i Waldek Czarnecki - wspominał Żmuda, który był wówczas kapitanem Śląska. Ekstraklasowy debiut przypadł na potyczkę z Szombierkami Bytom. Nieco później doszło do słynnego meczu z Górnikiem Zabrze (3-3), z okazji XX-lecia PRL spotkanie to osobiście obserwował... Władysław Gomułka. Śląsk po pięciu sezonach nie ustrzegł się spadku z pierwszej ligi, przymusowe odejścia Jana Tomaszewskiego i Lesława Ćmikiewicza do Legii wyraźnie osłabiły zespół. Lecz właśnie w 1969 pan Władysław został absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego. - Ukończenie tych studiów było nie lada sztuką. Bo przecież mieszkalem i grałem w piłkę we Wrocławiu, zaś studiowałem w Warszawie - określał skalę trudności.

Trzy lata później Władysław Żmuda posiadał uprawnienia trenerskie. Podjął pracę naturalnie w Śląsku. Na stadionie przy ul. Oporowskiej stopniowo pojawiali się bardzo wartościowi gracze. - Tak się składało, że kluby wojskowe miały możliwość sięgania po graczy Legii, którzy nie mieścili się w pierwszym zespole. Tak wypatrzyłem m.in. Zygmunta Kalinowskiego, czwartego wtedy bramkarza w stolicy. Ustaliliśmy z kierownictwem Śląska, że będziemy budować nową ekipę nie tylko w oparciu o żołnierzy. Mieliliśmy przede wszystkim penetrować okoliczne kluby, jak Pafawag czy Lotnik, a czasami sięgać do Wąbrzycha. I na Oporowską trafili m.in. Józef Kwiatkowski, bracia Zygmunt i Ireneusz Garłowsy, Franciszek Gólkowski. Z Arki Gdynia sprowadziliśmy Jana Erlicha. Coraz częściej zaczął grywać Janusz Sybis. Przepis mówił wtedy, że junior musi obowiązkowo przebywać na boisku. Ale Janusz był w takiej formie, że należało mu się to, nawet bez zaglądania w metrykę. Początek lat 70. to czasy, w których do rzędzenia w wojskowym Śląsku dopuszczano także cywili z miasta. Kierownikiem

sekcji został Jerzy Kalitka, dyrektor „Archimedes”, wspaniały człowiek, z którym także miałem przyjemność współpracować już w strukturach Polskiego Związku Piłki Nożnej - przypominał kulisy boomer trener Żmuda na stronie internetowej Śląska.

Zaś klub ten zaledwie po sezonie pracy pana Władysława ponownie pojawił się w ekstraklasie.

# Doktor futbolu

„Wiwat, wiwat, trener Żmuda! Jemu sztuka się ta uda. Gdy po latach długiej kłęski, Wrocław znowu ligę ma. Pierwszą ma!” - taki przebrój królował na trybunach. A kiedy udało się sprowadzić z warszawskiej Gwardii czyniącego ogromne postępy stopera Władysława Antoniego Żmudę - wrocławianie po powrocie do elity od razu wywalczyli w niej trzecie miejsce. - Sezon 1974/75 był rzeczywiście bardzo ważny. Po pierwsze, stoczyliśmy zwycięski bój o znakomitego obrońcę, Władka Żmudę. Jego debiut przeciwko Pogoni Szczecin oglądało na Stadionie Olimpijskim 55 tysięcy widzów. Po drugie, na finiszu rozgrywek wyprzedziliśmy Wisłę Kraków, co

dało nam możliwość gry w Pucharze UEFA. I znów poszło nieźle. Wyeliminowaliśmy GAIS Goeteborg i FC Antwerp, by w III rundzie trafić na słynny FC Liverpool. 26 listopada na Stadionie Olimpijskim komplet 60 tys. widzów oglądał zacięte widowisko. Przy 10 stopniach mrozu ulegliśmy 1-2, po голу Tadeusza Pawłowskiego. Ale w Liverpoolu grali wtedy tej klasy futboliści co Szkot Kenny Dalglish i Walijczyk John Toshack - wspominał trener Żmuda. W rewanżu klub z Anfield Road okazał się wyraźnie silniejszy (3-0, hat trick Jimmy'ego Case).

Pana Władysława uznano najlepszym trenerem na Dolnym Śląsku w 1975 roku. Rok później Śląsk dzięki finałowemu zwycięstwu nad Stalą Mielec

(2-0) został triumfator Pucharu Polski i dotarł aż do ćwierćfinału Pucharu Zdobywców Pucharów. Tam uznał wyższość włoskiego klubu SC Napoli (0-0 i 0-2). To było na wiosnę 1977, kilka miesięcy później wrocławski klub sięgnął pod wodzą Władysława Żmudy po jedyny w historii tytuł mistrza kraju. - Doświadczenie zdobyte na europejskich arenach procentowało w lidze. Toczyliśmy zacięty wyścig z ŁKS-em Łódź, ale to my na dwie kolejki przed zakończeniem cieszyliśmy się z tytułu. Kogo najbardziej pamiętam z mistrzowskiej jedenastki? Wszystkich. U swoich podopiecznych cieszyłem się sporym poważaniem, choć proszę pamiętać, że wielu z nich było moimi kolegami z boiska. Ale oni wiedzieli, że jako trener-samouk przede wszystkim chciałem jak najlepiej dla drużyny. Z meczu na mecz się uczyłem, korzystając z pomocy innych, jak fizjologa czy specjalisty od lekkiej atletyki. Nie byłem też i nie jestem typem rozrywkowego szkoleniowca. Przede wszystkim goniłem ich do nauki, tłumacząc, że wiedza jest najważniejsza, a piwo zawsze mogą wypić później.

Po prawie ośmiolletniej trenerskiej przygodzie we Wrocławiu Władysław Żmuda objął Górnik Zabrze. Następnie szkolił Widzew Łódź (mistrzostwo kraju, dwa wicemistrzostwa oraz Puchar Polski), Ruch Chorzów, GKS Katowice (dwa wicemistrzostwa). Na swoim koncie ma także mistrzostwo Tunezji z Esperance. Swoją szkoleniową warsztat doskonalił m.in. w Bayernie Monachium. Od 1988 roku jest nauczycielem akademickim na katowickiej AWF. Doktor Żmuda przekazuje swoją wiedzę i zdobyte doświadczenie młodszym kolegom po fachu. W naukowym dorobku ma również sporo publikacji książkowych i prasowych. Dzisiaj debiutuje na łamach „Futbolu Małopolski”.

(JC)



Władysław Żmuda (z prawej) w trenerskiej debacie z Lucjanem Franczakiem.

## Piłkarska wiosna z Władysławem Żmudą

**Piłka nożna, spontaniczna onegdaj bieżanina 22 facetów po boisku za piłką, od dawna już wykreśliła poza rzemieślnicze, intuicyjne sposoby opisywania gry, zachowań dowolnych, przygotowań na... nos. Dzisiejszy futbol to z jednej strony przemysł rozrywkowy, z widowiskiem, reklamami, telewizją i furą gadżetów, z drugiej zaś nauka o fizjologicznych możliwościach ludzkiego organizmu, o granicach obciążeń psychicznych, o ambicji i motywacji. Każdy współcześnie pracujący trener wie na podstawie wieloletnich obserwacji i badań naukowych, że piłkarz na boisku winien wykonywać określone ruchy i tylko wówczas będzie swobodnie panował nad piłką, operował futbolówką zgodnie z wytyczonymi zadaniami taktycznymi: szybko i skutecznie.**

„Futbol Małopolski” przyjmuje za edytorską powinność przekazywanie na swoich łamach szkoleniowych wskazówek dla środowiska trenerskiego. Dobrym zrządzeniem losu jest fakt wielkiego nagromadzenia szkoleniowych autorytetów: teoretyków i praktyków, najwyższej próby. Chcemy z ich wiedzy obficie korzystać.

Od dziś, przez sześć kolejnych wydań „Futbolu Małopolski” będziemy publikować plan treningowej pracy dla juniorów starszych opracowany przez wybitnego szkoleniowca i jednocześnie pracownika naukowego Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach, dr Władysława Żmudę.

Dziś pierwszy odcinek vademecum.

## Plan pracy półrocznego makrocyklu dla juniorów starszych (I)

dr Władysław Żmuda

**Rozważania nad planowaniem treningu sportowego należy rozpocząć od szczegółowej analizy i efektów wyniku spotkań mistrzowskich, sposobu gry, wahań formy, itp. Kalendarz rozgrywek (jesień – wiosna), jaki obowiązuje w naszym kraju, jest racjonalny w planowaniu półrocznym. Zaś podział półrocznych cykli treningowych na trzy okresy wynika z konieczności dostosowania procesów szkolenia do kalendarza rozgrywek mistrzowskich oraz potrzeby uzyskania wysokiej formy sportowej.**

Praca treningowa w okresie przygotowawczym decyduje o strategii przygotowań zespołu pod względem motorycznym, techniczno-taktycznym i psychicznym. Poziom i rodzaj przygotowania jest podstawą przyszłych sukcesów. Okres startowy jest zaś sprawdzianem skuteczności stosowanych metod i form szkolenia w bezpośredniej walce sportowej. Ważność dwóch pierwszych okresów (przygotowawczy i startowy) dla osiągnięcia zamierzonego celu jest bezsporny.

Należy pamiętać, że w okresie przygotowawczym istnieje największe obciążenie organizmu i musi ono nastąpić po okresie przejściowym, który charakteryzuje się proporcjonalnie stosowanym mniejszym obciążeniem pozwalającym na regenerację fizyczną i psychiczną.

Pozytywne rezultaty sportowe zależą od ilości i jakości pracy treningowej, zastosowania właściwych proporcji czasowych między przygotowaniem motorycznym a zajęciami z piłkami, właściwych obciążeń treningowych, zachowania trafnych proporcji między pracą treningową a wypoczynkiem oraz ilością i jakością gier kontrolnych.

Głównym zadaniem okresu przygotowawczego jest wszechstronne przygotowanie organizmu

zawodnika pod względem sprawności ogólnej, w tym: wytrzymałości tlenowej i beztlenowej, siły ogólnej i specjalnej, szybkości, a także zdolności koordynacyjnych. Nie należy jednak zapominać, że przygotowujemy do sezonu formę młodych piłkarzy i dlatego umiejętności techniczne i taktyczne wymagają stałego i systematycznego doskonalenia. Należy podkreślić, że dobra, wszechstronna praca eliminująca braki szkoleniowe zawodników jest podstawą stabilności formy sportowej.

Przypominamy, że okres przygotowawczy dzieli się na dwa podokresy:

- podokres przygotowania ogólnego - trwa od pierwszych dni stycznia do pierwszych dni lutego, w którym główny akcent to praca nad zdolnościami motorycznymi (wytrzymałość, siła) uzupełniona zajęciami z piłką. Proporcje zajęć motorycznych do zajęć z piłką powinny kształtować się jak 1:1 lub 3:2 na korzyść zajęć bez piłki,

- podokres przygotowania specjalnego - trwa od pierwszych dni lutego do pierwszego meczu mistrzowskiego. W okresie tym główny akcent przypada na zajęcia techniczno-taktyczne, małe gry, gry kontrolne oraz szybkość bez piłki i z piłkami. Nie zaniedbujemy również pracy nad sprawnością

ogólną i specjalną. Proporcje zajęć motorycznych do zajęć z piłkami powinny kształtować się jak 1:3 lub 1:4, lecz zależne jest to od określonego poziomu wytrenowania, klasy zespołu i celu szkolenia.

Oczywiście podział na podokresy i proporcje zajęć motorycznych do zajęć z piłkami wynika z potrzeb szkoleniowych, programu i mankamentów w przygotowaniu ogólnym i specjalnym zawodników.

O tych proporcjach musi decydować każdy trener czy instruktor. Duże trudności nawet doświadczonym trenerom sprawia problem rozłożenia akcentów i proporcji pomiędzy wytrzymałością i szybkością. Wzrost wskaźnika wytrzymałości jest odwrotnie proporcjonalny do wytrenowania szybkości.

Piłkarza dobrze przygotowanego pod względem wytrzymałości tlenowej cechuje odporność na narastające zmęczenie podczas gry, jak również szybsza regeneracja sił po zawodach i intensywnych treningach. Najbardziej racjonalna praca nad wytrzymałością tlenową, to praca z intensywnością podprogową 155-165 uderzeń tętna na minutę.

Wytrzymałość ogólną (tlenową) kształtujemy przez zabawy biegowe metodą ciągłą i zmienną (oraz różne formy biegów tempowych).

Siłę ogólną można kształtować na atlasie, z piłkami lekarskimi lub w ćwiczeniach z partnerem.

W praktyce piłki nożnej stosujemy trening wytrzymałościowo-siłowy (małe opory zewnętrzne, umożliwiające wykonanie do 20-30 powtórzeń na każdej stacji w formie treningu obwodowego), który charakteryzuje się wykonaniem następujących po sobie ćwiczeń poszczególnych zespołów mięśniowych. Głównym celem tego treningu jest



wszechstronny rozwój organizmu. Przy stosowaniu tej metody wszystkie ćwiczenia (8-12) wykonuje się w sposób zwarty, jako jedno obciążenie całościowe. Zostają tu wyeliminowane procesy wypoczynkowe między ćwiczeniami (istotna różnica w stosunku do metody stacyjnej). Przerwa wypoczynkowa następuje po wykonaniu całego obrotu ćwiczebnego. Dobór obciążenia w ramach każdego ćwiczenia powinien być na 50% (intensywność średnia). Trening szybkościowo-siłowy służy podwyższeniu poziomu siły mięśni w ruchach wykonywanych ze znaczną prędkością. W skład typowego treningu stacyjnego wchodzi przeważnie od 8 do 12 ćwiczeń, wykonywanych na poszczególnych „stacjach”. W doborze ćwiczeń należy kierować się zasadą zmienności pracy mięśniowej. W kolejnych następujących po sobie ćwiczeniach powinny być zaangażowane inne partie mięśniowe.

Popularne w piłce nożnej ćwiczenia skoczności angażują wszystkie grupy mięśniowe, stanowią połączenie ćwiczeń siły i szybkości, są stosowane we wszystkich podokresach okresu przygotowawczego.

Często popełniamy błędy w treningu szybkościowym. Powinien on być zaplanowany w naszym mikrocyklu tygodniowym po dniu odpoczynku i na początku mikrocyklu. Nie stosujemy go po treningu wytrzymałościowym. Ważnymi w treningu szybkościowym są:

- maksymalna intensywność biegu,
  - czas trwania biegu od 2-5 sek. (10-30 m.),
  - maksymalny, czas przerwy wypoczynkowej
- tn. drugi odcinek rozpoczynamy w pełni sił i odpoczynku.

Przykład:  
- bieg na 15 m - odpoczynek 30-60 sek.,  
- bieg na 30 m - odpoczynek 90-120 sek.  
Z doświadczeń praktycznych wynika, że równoległe zwiększanie siły i szybkości prowadzi do dużych przyrostów szybkości, szczególnie startowej.

Od rodzaju pracy w okresie przejściowym zależy pułap wyjściowy obciążeń w pierwszych dniach stycznia. Stosując zasadę stopniowania obciążeń treningowych planujemy w 1 mikrocyklu 3 treningi, w następnym 4 i w dalszym 5 treningów.



Zaczynamy pracę od badań lekarskich oraz testów sprawności ogólnej (szybkość, wytrzymałość, zwinność, siła). Problemem prowadzących szkolenie i odpowiedzialnych za przygotowanie zespołu do sezonu jest dobór właściwych dla grup i pojedynczych zawodników obciążeń, właściwej częstotliwości i intensywności zajęć. Muszą one być dopasowane do możliwości ćwiczących. Każdą proponowaną w naszych planach treningowych jednostkę treningową, czy serię ćwiczeń można skrócić lub wydłużyć. Każde ćwiczenie może być więcej lub mniej intensywne.

W styczniu proponujemy 4 i 5 jednostek treningowych (wtorek, środa i piątek na sali, w sobotę w terenie lub na boisku. Czas zajęć na sali około

60-80 min. w terenie zależnie od pogody 70-90 min.). Powinniśmy zdawać sobie jednak sprawę z tego, że efektywna praca w okresie zimowym jest podwójną sukcesów w okresie startowym. Ważnym czynnikiem poprawy i szukania rezerw w polskiej piłce jest poprawa jakości nauczania i doskonalenia szkolenia młodzieży.

Trzeba jej stwarzać dobre warunki do pracy i odnowy biologicznej

Nasze mikrocykle staraliśmy się tak zaplanować, aby zasada pracy, zmęczenia i wypoczynku, korelowała z definicją mikrocyklu (składa się z faz stymulujących podzielonych fazami wypoczynku - środa, niedziela) i była przestrzegana.

Okres ferii zimowych 27.01. - 11.02. można wykorzystać, szczególnie w drużynach młodzieżowych na zgrupowanie dochodzeniowe (z obiadem) z większą ilością jednostek treningowych (8-10) lub w miarę możliwości na obóz piłkarski wyjazdowy.

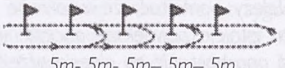
Zaplanowany w mikrocyklu treningowym jeden trening formacyjny osobno dla napastników, ofensywnych pomocników, obrońców i defensywnych pomocników powinien być nawykiem pracy treningowej zainicjowanym z pozycją na boisku i z zadaniami taktycznymi przydzielanymi każdemu z osobna.

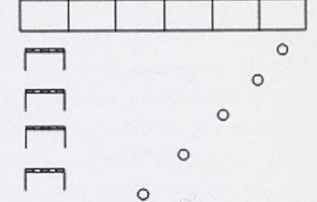
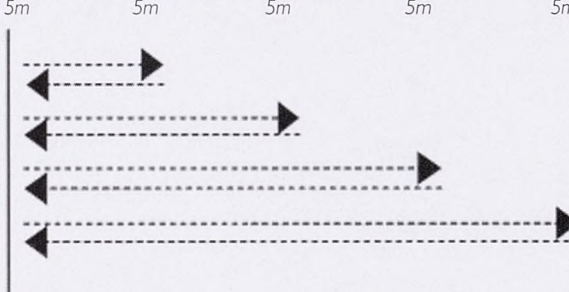
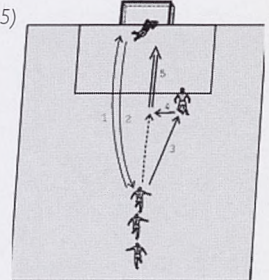
Jasne jest dla każdego, że zawodnik mający zadanie „krycia każdy swego” musi w różnych grach uproszczonych i szkolnych doskonalić swoją rolę i musi być fizycznie i psychicznie do niej przygotowany. Egzekutor mający strzelać bramki musi dodatkowo po zespołowych zajęciach ćwiczyć skuteczność strzału.

Należy przypomnieć, że zaniedbane elementy techniki użytkowej powinny stale przewijać się w naszych zajęciach treningowych w formie fragmentów gry, małych gier zadaniowych i gier uproszczonych, które doskonalią umiejętności naszych zawodników a zarazem są najlepszym ich sprawdzianem. W szkoleniu teoretycznym duże znaczenie ma jakie formy, metody, założenia taktyczne, z ustawieniem gry dopasowanym do możliwości drużyny i poszczególnych zawodników, pozwolą grać drużynie na miarę swych optymalnych możliwości.

## Okres przygotowawczy

## Plan treningów dla juniorów starszych na styczeń 2007 roku

| Data               | Środki treningowe i czas trwania zajęć                                                                                                                                                                                                                         | Uwagi                                                                                                                                                 |
|--------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 05.01.<br>piątek   | Zebrań informacyjne - zadania i cele okresu przygotowawczego - 30'<br>Rozgrzewka biegowa - gimnastyczna z akcentem koordynacji ruchowej - 20'<br>Ćwiczenia techniczne w dwójkach w formie ścistej - 20'<br>Małe gry (4x4) - 20'<br>Ćwiczenia rozciągające - 5' | Ćwiczenia techniczne w miejscu i w ruchu, podania, prowadzenia, gra głową, gra 1x1.                                                                   |
| 06.01.<br>sobota   | Badania lekarskie.<br>Testy sprawności ogólnej:<br>a) szybkości - 20 lub 30 m,<br>b) wytrzymałości szybkościowej - 100m (rys.1),<br>c) siły - skok w dal obunóż z miejsca,<br>d) zwinności - bieg po „kopercie”.                                               | <br>Bieg do I-go palika, powrót, do II palika, powrót itd. rys.1 |
| 08.01.<br>poniedz. | Test wytrzymałości ogólnej, test Coopera - dystans przebiegnięty w czasie 12 min.<br>Gra uproszczona na boisku 2x20 min.                                                                                                                                       | Można biegać na bieżni, albo na pętli 300-500 m.                                                                                                      |
| 10.01.<br>środa    | Rozgrzewka - gry i zabawy ruchowe - 20'<br>Ćwiczenia techniczne w trójkach - 20'<br>Małe gry (4x4, 5x5) - 30'                                                                                                                                                  | Forma sztafet.                                                                                                                                        |
| 12.01.<br>piątek   | Rozgrzewka - piłka ręczna, strzał głową - 15'<br>Ćwiczenia siłowe z piłkami lekarskimi lub partnerem albo ćwiczenia skocznościowe - 20'<br>Ćw. zwinnościowo - akrobatyczne - 20'<br>Małe gry - 20'                                                             | 10 materacy, wieloskoki, podskoki obunóż, jedenonóż itp.                                                                                              |

|                    |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |                                                                                                                                              |
|--------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 15.01.<br>poniedz. | Rozgrzewka - rozbieganie i ćwiczenie stretchingowe - 10'<br>Gry i zabawy ruchowe z piłkami (różne formy berków) - 15'<br>Ćwiczenia ogólnorozwojowe z akcentem szybkości, skoczności i zwinności w formie „trójkąta”, różne formy przeskoków, ćw. zwinnościowo-akrobatyczne, na materacach, różne formy startów nad piłkami lekarskimi (skipping, slalom), (rys.2) - 25'<br>Małe gry - 20' | <br>10 materacy, 8 płotków, 10 piłek lekarskich.<br>Rys.2 |
| 16.01.<br>wtorek   | Ćwiczenia stretchingowe - 8'<br>Koszykówka - 12'<br>Ćw. ogólnorozwojowe na materacach - 20'<br>Ćw. techniczne w dwójkach ze strzałem na bramkę - 20'<br>Gry zadaniowe - 4x4 lub 5x5 - 20'                                                                                                                                                                                                 | 4 drużyny - drużyna która straci bramkę schodzi z boiska.                                                                                    |
| 18.01.<br>czwartek | Rozgrzewka - ćw. ze skakanką w miejscu i w biegu, ćw. rozciągające - 15'<br>Ćw. ogólnorozwojowe z akcentem wytrzymałości, siły i sprawności ogólnej w formie obwodowej - 30'<br>Małe gry zadaniowe 4x4 - 30'                                                                                                                                                                              | 12 stacji x 2 obwody, 30 sek. pracy, 45 sek. odpoczynku.                                                                                     |
| 20.01.<br>sobota   | Zabawa biegowa - metoda ciągła 4x7', między seriami 4 minuty marszu - 42'<br>Gra uproszczona - 25'<br>Ćwiczenia rozciągające - 13'                                                                                                                                                                                                                                                        | Rozgrzewka 15 min. truchtu, ćw. gimnastyczne w parach, zabawa bieżna „berek”.                                                                |
| 22.01.<br>poniedz. | Rozgrzewka indywidualna, stretching - zabawa bieżna - 15'<br>Gry pomocnicze 3x1 - gra bez przyjęcia piłki - 10'<br>Ćw. ogólnorozwojowe z akcentem szybkości, zwinności i skoczności - 30'<br>Małe gry zadaniowe 5x5 - 25'                                                                                                                                                                 | Ścieżka z materacy:<br>a) bieg po prostej,<br>b) ćwiczenia zwinnościowe,<br>c) formy podskoków, obunóż i jedenonóż.                          |
| 23.01.<br>wtorek   | Zabawa bieżna „berek z piłkami”, ćwiczenia stretchingowe - 15'<br>Ćw. zwinnościowo-akrobatyczne na ścieżce z materacami - 20'<br>Ćw. techniczne z piłkami:<br>prowadzenie w luźnej grupie ze zwodami, zonglowanie nogą, głową, przyjęcia z powietrza, podania o ławeczkę - 15'<br>Małe gry - gra głową - po każdej można zagrać nogą i głową - 20'<br>Ćw. rozciągające - 20'              | Każdy ma piłkę.                                                                                                                              |
| 25.01.<br>czwartek | Rozgrzewka - skakanka w ruchu i w miejscu, ćw. stretchingowe - 15'<br>Ćw. techniczne w dwójkach ze strzałem na bramkę - 20'<br>Ćw. wytrzymałości szybkościowej - 40' Rys.3.<br>                                                                                                                      | 10x100 m.                                                                                                                                    |
| 26.01.<br>piątek   | Rozgrzewka - stretching i koszykówka ze strzałem głową w tablicę - 20'<br>Ćw. trójkowe z piłkami (rys.4), ćw. siłowe z piłkami lekarskimi w dwójkach - 20'<br>Małe gry zadaniowe 5x5 - 20'<br>Ćw. rozciągające - 5'                                                                                                                                                                       | Skrajni mają piłki, „środkowy” pracuje.<br><br>Rys.4    |
| 27.01.<br>sobota   | Rozgrzewka - zabawa bieżna „berek ratuj”, ćw. ogólnorozwojowe - 15'<br>Zabawa biegowa 5x10 min. biegu 5'<br>marszu, 15' truchtu, ćwiczenia gimnastyczne w dwójkach - 75'                                                                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                              |
| 29.01.<br>poniedz. | Rozgrzewka - ćw. stretchingowe, zabawy bieżne - 15'<br>Gry pomocnicze 4x2 - 15'<br>Szybkość, zwinność, skoczność na ścieżce z materacy - 25'<br>Małe gry zadaniowe 4x4 - 20'                                                                                                                                                                                                              | Przyjął-podał.                                                                                                                               |
| 30.01.<br>wtorek   | Ćw. stretchingowe i ćw. ze skakanką w ruchu - 15'<br>Ćw. ogólnorozwojowe z akcentem wytrzymałości, siły i sprawności ogólnej w formie obwodowej, 12 stacji x 2 obwody - 30'<br>Ćw. techniki podań i strzałów w dwójkach (rys.5) - 20'<br>Małe gry zadaniowe - 20'                                                                                                                         | (rys.5)<br>                                             |



„Ani żeśmy się spostrzegli, jak minęło 10 lat od czasu, gdy powstała Rada Seniorów. Stało się to pod koniec 1996 roku. Wówczas grupa działaczy Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej postanowiła wystąpić z propozycją utworzenia Rady Seniorów jako organu doradczego i opiniodawczego KOZPN. Pierwsze organizacyjne spotkanie tej grupy odbyło się 9 grudnia 1996 roku w siedzibie Związku i od tego czasu zaczęły się prace organizacyjne i programowe (przygotowanie składu Rady, struktury i wniosków na Walny Zjazd) zmierzające do integracji środowiska piłkarskiego w wieku seniorskim.” – oto fragment pierwszych akapitów słowa wstępnego z jubileuszowego wydania publikacji „X lat Rady Seniorów MZPN”, autorstwa prezesa Jana Nowaka. Piłkarskie asy z lat minionych spotkały się na tradycyjnej kolacji wigilijnej 18 grudnia. Salę w lokalu WKS Wawel przy ul. Bronowickiej w Krakowie wypełnili ludzie, którym polski i krakowski futbol zawdzięcza wiele. Była okazja do piłkarskich pogaduszek, do świątecznych i noworocznych życzeń, do łamania się opłatkiem i wypicia lampki szampa.



Marek Ostrega, Aleksander Brożyniak i Sławomir Czapiński

# Wigilia u seniorów Żywa historia polskiego futbolu



Franciszek Hyla, Ludwik Starzak i Józef Kossobudzki - Orlowski.

Okrągły jubileusz skłania do refleksji nad przeszłością. Jan Nowak, przewodniczący Rady Seniorów przypomniał, że w skład szacownego gremium wchodzi na zasadach dobrowolności członkowie honorowi PZPN i KOZPN oraz osoby szczególnie zasłużone dla krakowskiej i polskiej piłki nożnej: byli piłkarze, trenerzy,

sędziowie i działacze piłkarscy. Od początku obowiązywała zasada, że członkami Rady mogą zostać osoby, które ukończyły 60 lat życia. W praktyce średnia wieku przez całe X-lecie wahała się w granicach 70 lat.

W pierwszym roku Rada Seniorów liczyła 40 osób - zdecydowana większość miała tytuły Członków Honorowych (KOZPN - 32 osoby i 8 tytuły PZPN).

W okresie 10 lat w Radzie Seniorów, w jej bycie organizacyjno-strukturalnym wiele się zmieniło. Organizacja kłępiła, rozrastała się, pozyskiwała nowych członków. Dziś liczy 60 osób.

Rada Seniorów jest swoistą izbą refleksji MZPN. Jej członkowie spotykają się regularnie, dyskutują o najważniejszych problemach piłki nożnej, wydają opinie. W minionym 10-leciu seniorzy spotkali się 38 razy na posiedzeniach plenarnych i 82. razy na posiedzeniach Prezydium. Każde posiedzenie kończyło się podjęciem konkretnych wniosków i uchwał.

Seniorzy zajmowali się problemami szkolenia młodych talentów piłkarskich, rozmawiali o roli i wpływie sędziów na zachowanie zawodników i publiczności, dyskutowali o zmianach strukturalnych w piłkarstwie polskim, o bezpieczeństwie na piłkarskich obiektach, o systemie organizacji rozgrywek, o sprawach unormowania struktury MZPN. Członkowie Rady Seniorów utrzymywali stały kontakt z członkami Rady chorymi lub znajdującymi się w trudnej sytuacji życiowej, przygotowują także wnioski o odznaczenia państwowe i piłkarskie dla najbardziej zasłużonych działaczy Rady. Ponadto włączyli się do organizacji obchodów 100-lecia Cracovii i Wisły.

Regulą stały się uroczyste posiedzenia Rady z okazji świąt i kończącego się roku. Przedstawiano na tych spotkaniach pracę Rady i jej zamierzenia na rok następny. Przy stole wigilijnym składano sobie nawzajem życzenia noworoczne.

Rada Seniorów nie zapomniła też o zmarłych członkach. Dzięki ogromnemu wysiłkowi Leszka Snopkowskiego i Romana Rupańskiego udało się odnaleźć ponad 70 grobów działaczy zasłużonych dla małopolskiej i polskiej piłki nożnej zlokalizowanych na 8 cmentarzach. W przeddzień Święta Zmarłych członkowie Rady zapalają na tych grobach znicze i kładą plakietki z emblematem MZPN.

Seniorzy zgromadzeni na grudniowym spotkaniu postanowili, że będą kontynuować kierunki swojej dotychczasowej działalności. Obiecują obficie korzystać z prawa do wyrażania opinii, do pochwał i krytyk na temat polskiego i krakowskiego piłkarstwa oraz

PZPN i MZPN. Ponadto zadbać o odznaczenia dla swych członków oraz egzekwować będą prawo do bezpłatnego wstępu na pojedynki piłkarskie dla wszystkich członków honorowych PZPN i KOZPN oraz dla członków Rady Seniorów. Postanowili także ufundować sztandar dla MZPN oraz tablicę pamiątkową z okazji 50. rocznicy śmierci (5 lipca 2007) pierwszego prezesa KZPN – generała Bernarda Monda.

xxx

W ostatnich miesiącach Radę Seniorów zbulwersowało zachowanie kibiców dwóch najstarszych klubów: Cracovii i Wisły. Seniorzy, w trakcie Zjazdu Sprawozdawczego MZPN, wystosowali apel do kierownictwa obu ekip oraz futbolowych władz o podjęcie starań o szybkie i skuteczne zakończenie wojny między kibicami Pasów i Białej Gwiazdy. Czy ta ważna inicjatywa trafiła na podatny grunt – dowiemy się wkrótce. Pewne jest, że problem jakości kibicowania nastrożca wielu problemów klubom usytuowanym po obu stronach krakowskich małych Błot. Czas działać!

(JN)



Józef Biernacki, Roman Rupański i Teofil Zakrzewski.



Mieczysław Nowakowski, Leszek Snopkowski, Ryszard Niemiec, Jan Nowak i Zbigniew Lach.

## Prezydium Rady Seniorów:

Jan Nowak (przewodniczący), Mieczysław Karus i Leszek Snopkowski (wiceprzewodniczący), Mieczysław Nowakowski (sekretarz), Czesław Rajtar (skarbnik) oraz Ludwik Dzieński i Grzegorz Prącik.